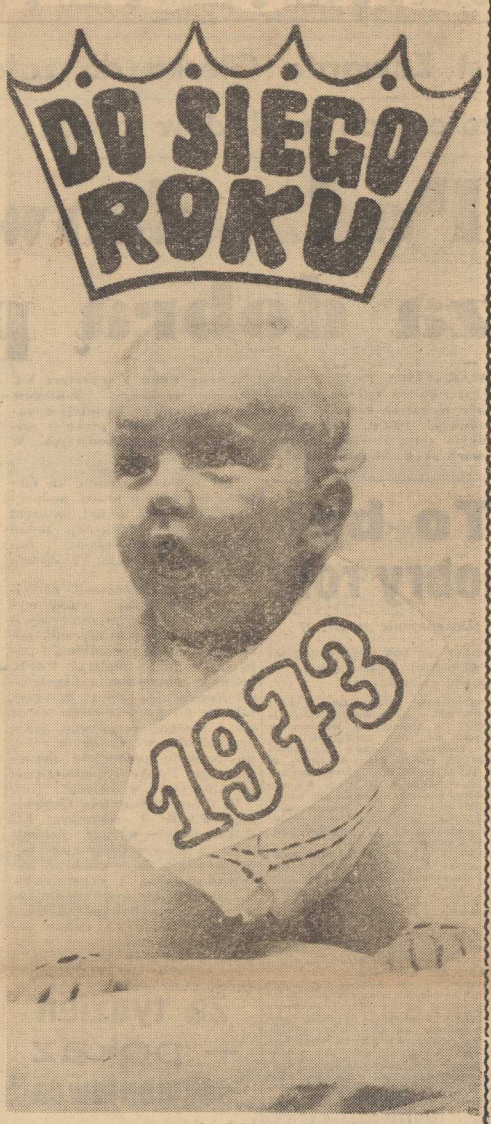


# Kurier Szczeciński

Nr 306 (8794) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

NIEDZIELA  
31 GRUDNIA  
1972 ROKU,  
PONIEDZIAŁEK  
1 STYCZNIA  
1973 ROKU  
WYD. AB



PRZED DWUNASTOMA UDERZENIAMI ZEGARA

## Lata spełnianych nadziei

„Kurier“ rozmawia z przewodniczącym Prezydium WRN mgr Stanisławem Rychlikiem

Z OKAZJI mijającego 1972 roku przewodniczący Prezydium WRN w Szczecinie, mgr Stanisław Rychlik przyjął redaktora naczelnego naszej gazety i udzielił wywiadu noworocznego.

★ „KURIER”: Towarzyszu przewodniczący, prosimy o dokonanie oceny społeczno-gospodarczego rozwoju naszego województwa w ostatnich dwóch latach w aspekcie realizacji uchwał VII i VIII Plenum KC, VI Zjazdu PZPR, marcowej uchwały Rady Ministrów oraz uchwał wojewódzkiej instancji partyjnej i WRN.

★ ST. RYCHLIK: Decyzje VII i VIII Plenum KC oraz uchwały VI Zjazdu PZPR można by lakonicznie sprowadzić do dwóch celów, które zostały sprecyzowane w dokumentach zjazdowych, a następnie konkretyzowane w uchwałach kolejnych plenarnych posiedzeń KC partii.

Po pierwsze chodziło o to, aby socjalizm w pełni służył ludziom pracy w naszej Ojczyźnie. I po drugie o to, aby umiejętnie rozwiązywać problemy związane z przyspieszeniem społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju tak, aby można było maksymalnie wykorzystać zgodnie z ideowymi założeniami socjalizmu, efekty rewolucji naukowo-technicznej.

To jest ogólne polityczne tło, o którym zawsze musimy pamiętać, prowadząc określone działania w zakresie społeczno-gospodarczego i kulturalnego rozwoju regionu szczecińskiego, doskonalenia jego wewnętrznych powiązań oraz strategicznej i konsekwentnej polepszania stylu pracy terenowego aparatu administracji państwowej w tym sensie, aby coraz lepiej i skuteczniej służyła ona interesom ludzi pracy.

W tej sytuacji zadaniem terenowej administracji państwowej, a przede wszystkim Rad Narodowych było i jest stworzenie trwałych podstaw do realizacji wyżej sformułowanych celów w specyficznych warunkach woj. szczecińskiego. Specyficznych, bo wynikających z określonych zasobów historycznych, z określonych dysproporcji ekonomicznych, które były wynikiem niekonsekwencji polityki gospodarczej całego regionu. Specyfika naszego województwa wynika również z warunków społeczno-geograficznych, z jego turystyczno-wezorowego, nadmorskiego i nadgranicznego położenia.

Stąd zadania, które miały sformułować wojewódzkie władze, należały do wyjątkowo trudnych. Nasze działania w tym względzie zostały jednak w sposób istotny wzbożone przez znaną marcową uchwałę Rady Ministrów, podjęta z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego partii i następnie zaakceptowaną przez Biuro Polityczne KC PZPR.

W SUMIE możemy więc powiedzieć, że dopracowaliśmy się i sprecyzowaliśmy strategiczną koncepcję rozwojową naszego regionu we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej oraz kultury i nauki do 1980 r. Znalazło to swój wyraz w dorobku Plenum KW PZPR z dnia 20.IV. br., które podjęło uchwałę w sprawie społeczno-gospodarczego rozwoju regionu w latach 1972—1980.

JAK w tych sprzyjających warunkach realizowany był rozwój województwa w okresie ostatnich dwóch lat? W sumie można powiedzieć, że dobrze, szczególnie w bieżącym roku. Kilka danych dla poparcia tej tezy. Globalna produkcja przemysłowa będzie o ok. 20 proc. wyższa niż w ub. roku.

(Dokończenie na str. 5)

Czołowi sportowcy gośćmi władz wojewódzkich

### Wł. Szuszkiewicz najlepszy w plebiscycie „Kuriera“

KIEROWNICTWO władz wojewódzkich spotkało się wczoraj w gmachu Prez. WRN z czołowymi sportowcami, trenerami i działaczami Ziemi Szczecińskiej. W spotkaniu uczestniczył także sekretarz KW PZPR, Zdzisław DREWNIOWSKI oraz przewodniczący WKZZ, Bogusław FIKEL.

PRZEWODNICZĄCY Prez. WRN, Stanisław Rychlik w serdecznych słowach powitał sportowców, dziękując im za uzyskane w 1972 roku wyniki, za godne reprezentowanie barw naszego kraju. Następnie mowa o osiągnięciach sportu

(Dokończenie na str. 15)

DZIS 16 STRON  
CENA 1 ZŁ  
Następny numer „KURIERA” ukáže się 2.I.1973 r. po południu

Wiele szczęścia i wszelkiej pomyślności życzy swoim CZYTELNIKOM w Nowym Roku — „KURIER“

Spotkanie prądujących pracowników z Egzekutywą KW PZPR

### To był dobry rok!

SALF. Teatru Współczesnego zapelnili w ub. piątek prądujący pracownicy reprezentujący zakłady wszystkich dziedzin gospodarki w naszym województwie. Przybyli oni na spotkanie z Egzekutywą KW PZPR. Oceny rozwoju województwa szczecińskiego w 1972 roku dokonali i sekretarz KW PZPR Janusz Brych. W swym wstąpieniu I sekretarz KW stwierdził, że

(Dokończenie na str. 2)

### Komitet Wojewódzki PZPR

## Do ludzi pracy Ziemi Szczecińskiej

ROK 1972 — MIERZONY ZAROWNO SKALA OSIĄGNIĘĆ SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH, jak i indywidualną pomyślnością mieszkańców Ziemi Szczecińskiej — był rokiem dobrym.

Trafne decyzje ekonomiczne spotkały się z powszechnym czynnym poparciem ludzi pracy, przyniosły wzrost, znaczenia naszego regionu w kraju, podniosły dobrobyt wielu naszych rodzin.

Jest to efekt trudu, jaki klasa robotnicza, członkowie naszej partii i bezpartyjni, rolnicy i inteligencja naszego regionu włożyli w realizację niełatwych zadań wymagających i programu rozwoju województwa, z założonego planu 5-letniego przyjętego na VI Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W mijającym roku załogi wielu naszych zakładów pracy podjęły i zrealizowały przedterminowo zobowiązania o dodatkowej produkcji. Był to patriotyczny odzew na apel Sekretariatu KC PZPR i Prezydium Rządu. Fakty te przyniosły wiele korzyści naszemu krajowi i regionowi, jak i ludziom pracy realizującym swoje zobowiązania.

Przeważająca większość zakładów pracy przedterminowo zrealizowała zadania gospodarcze. Wiele załóg w ostatnich dniach upływającego roku wysoko powiększa przez ponadplanową produkcję założony wzrost dochodu narodowego. Wyższe od średniej krajowej wykonanie rocznego planu produkcji i usług daje tym wszystkim, którzy do tego czynnie się przyczynili, osobista satysfakcję z dobrze spełnionego obywatelskiego obowiązku.

(Dokończenie na str. 2)

### Przemówienie noworoczne E. Gierka

WARSZAWA PAP. 31 grudnia br. o godz. 29 przed kamerami Telewizji i mikrofonami Polskiego Radia — I sekretarz KC PZPR Edward Gierka ogłosi przemówienie noworoczne.

Przemówienie nadane będzie w programach I i II Telewizji oraz w programach I i II Polskiego Radia.



## Po oświadczeniu premiera O. Palme — pogorszenie stosunków amerykańsko-szwedzkich

# Nadal trwają barbarzyńskie naloty USA na DRW

## 24-godzinny rozejm w Wietnamie Południowym

SZTOKHOLM PAP. Gabinet szwedzki potwierdził w sobotę, że USA wróciły się do rządów szwedzkiego w wiadomości, aby ciwiłowo nie przysłał swego nowego ambasadora, Yngve Moeffera, który za kilka tygodni miał objąć placówkę w Waszyngtonie, w związku z napiętymi stosunkami między obu krajami.

OHIE STRONY walczące w Wietnamie Południowym zapowiedziały przerwanie działań wojskowych na okres świąt Nowego Roku. Przerwa będzie trwała całą dobę. Godziny rozejmowa ogłoszone przez obie strony, nie pokrywały się ze sobą. Sily wyzwoleńcze zapowiedziały wstrzymanie ataków w niedzielę 31 grudnia o godzinie 12 czasu lokalnego, natomiast wojska sągónskie o godzinie 18.

DECYZJE te powziął Department Stanu USA jako kolejna reakcja na oświadczenie premiera Szwecji Olofa Palme, mówiącego o bombardowaniu DRW z masowymi zbrodniami ludzkościami.

W SZWECJI rozwija się nadal masowy ruch protestacyjny przeciwko bombardowaniu DRW przez lotnictwo amerykańskie. Kilka tysięcy osób podpisało się pod wspólną odezwą wszystkich reprezentowanych w parlamencie szwedzkim partii politycznych, wzywającą USA do zaprzestania bombardowań i podpisania porozumienia pokojowego.

Podobne protesty przygotowywane są również w pozostałych krajach skandyńskich.

BERLIN ZACHODNI PAP. Dziesięciu zachodniemieckich polityków socjaldemokratycznych wróciło się z pilnym apelem do kanclerza SFR Willy Brandta, aby jako szef rządu i laureat pokojowej nagrody Nobla użył swych wpływów dla poleśnienia keru terrorystycznym nalotom amerykańskim na DRW.

HANOI PAP. 30 grudnia naloty amerykańskich sil powietrznych na DRW nie ustawały. Samoloty strategiczne i szturmowe „B-52” kontynuowały bombardowania rejonów Hanoi i Hajfongu.

Jak podała VNA, w ciągu minionych 2 dni samoloty amerykańskie bombardowały strefy najeśniej zaludnione, zabijając dużą liczbę osób i powodując poważne straty.

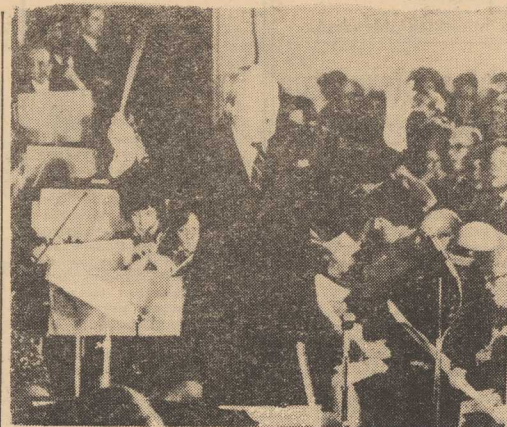
## Biały Dom zapowiada częściowe wstrzymanie bombardowań DRW

WASZYNGTON PAP. Rzecznik Bialego Domu oświadczył 30 bnu, iż prezydent Nixon wydał rozkaz wstrzymania bombardowań Wietnamu Południowego powyżej 30 równoleżnika. Rzecznik wyraził również przekonanie, że 8 stycznia 1973 roku Kissinger ponownie spotka się w Paryżu z negocjatorami północnowietnamskimi. Również rozmawia eksperciwo technicznych mają zostać wznowione 2 stycznia. Rzecznik nie podał, od kiedy ma wejść w życie rozkaz wstrzymania bombardowań.

Jak wiadomo, rząd DRW wielokrotnie podkreślał, iż gotów jest kontynuować rokowania pokojowe, pod warunkiem iż nie będą im realizowały amerykańskie powieszone akcje terrorystyczne.

## Kara śmierci za handel narkotykami

TRYBUNAŁ rewolucyjny w Bagdadzie skazał na karę śmierci trzech handlarzy narkotykami, pochodzących z porządnym uczynku przez policję iracką. (PAP)



PREMIER Z PALECKA. Brytyjski premier Edward Heath z całą powagą dyryguje chórem śpiewającym koledy podczas dorocznego koncertu w uzdrowisku Broadstairs (hrabstwo Kent).

(CAF-UPI)

## Kraj Rad w dniu złotego jubileuszu

MOSKWA PAP. Odsłonięta szata tysięcy miast i wsi oraz powazny stan osadniczymi, gospodarczym i społecznym, które wietrze dorobek bieżącego roku — pięćdziesiątego roku istnienia działalności państwa radzieckiego — powitano w kraju 1. radziecki 30 grudnia — dzień złotego jubileuszu ZSRR.

29 grudnia odbyło się w Moskwie uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod monumentalny zespół architektoniczny „Przyjaźń Narodów”. Stanie on w centrum stolicy ZSRR, na Placu Arbatkim, niedaleko Kremla. Centralna architektura częścią zespołu będzie Dom Pokoju i Przyjaźni Narodów.

Wieczorem 30 bnu, oddano na rozkaz ministra obrony ZSRR 30 tonnowych salsy artylerijskiej w Moskwie, w stolicach republik związkowych oraz w miastach — białych: Leningradzie, Wolgogradzie, Sewastopolu, Odessie i w twierdzy przeskiej.

## Ciężka sytuacja

w stolicy Nikaragui

## Nowe wstrząsy podziemne

MEKSYK PAP. Według doniesień agencji UPI ze stolicy Nikaragui, w piątek wieczorem tysiące ogarniętych paniką mieszkańców Managua wyległo na ulice po dwóch nowych wstrząsach tektonicznych.

Na szczęście nowe wstrząsy trwały tylko kilka sekund i były bardzo słabe. Nie wytrzymały one wiekszych szkód. Jednak sytuacja w zniszczonej prawie całkowicie Managuie jest nadal ciężka. Rad na znaczne trudności z dostarczeniem wygodnym i bezdotknym mieszkancom wysłanzających ilości żywności, z powodu braku środków transportowych. Aby przezwyciężyć te krytyczne sytuacje, do transportu żywności zgłaszają się ochotniczo właściciele prywatnych samochodów.

## Szczęśliwa kartka

MIESZKANKA Nowego Jorku, siedmiu szpitalczka Ida Magdon, otrzymała na święta kartę wraz z losem loteryjnym, na który — jak się później okazało — padła wygrana w wysokości 100 tysięcy dolarów.

Karty takie otrzymywała ona każdego roku od swej infuńskiej przyjaciółki, pani Joseph Hughes. Pogodzona karta była wyjątkowo szczęśliwa. (PAP)

## Czy dzieci wierzą w św. Mikołaja?

CZY DZIECI wierzą w świętego Mikołaja? Odpowiedzi na to pytanie udzieliła ostatnio francuska służba pocztowa. W ubiegłym tygodniu na adres „Pera Noela” — francuskiego świętego Mikołaja — nadeszło ponad 100 tys. listów ze wszystkich departamentów Francji.

Nadawcami listów były dzieci w wieku od 6 do 12 lat. Proszą one świętego Mikołaja o rozmaite sprawy: by przysłał prezent, by wakacje były dłuższe, a rok szkolny krótszy, by było ciepło, ale jednocześnie by można było jeździć na łyżwach, by na Ziemi zapanował pokój...

Dzieci doskonale znają adres świętego, choć nie zawsze jest on ten sam; piszą: „Droga Mleczna”, „Między gwiazdami”, „W pobliżu Słońca” lub po prostu „Doręczyc świętemu Mikołajowi”.

Francuska poczta wiele z tych przesyłek dostarczyła wprost wielkim domom handlowym. Swoją rolę spełniło też Centrum Przekleńk Międorzecznych, w którym urzędnicy odpowiedzieli aż na 55 tys. listów, na których widniały adresy nadawcy. Tym dzieciom, które nie umieściły na kopertkach swoich adresów, święty Mikołaj odpowiedział w ogólnokrajowym programie telewizyjnym.

W ten sposób 100 tys. dzieci rozstrzygnęło swoje wątpliwości: oczywiście, że święty Mikołaj istnieje...

## Na Węgrzech — po 5 latach nowego systemu zarządzania gospodarką

## Wzrost poziomu życia i pewne dysproporcje

DOBIEGAJĄCY końca rok zamyka pięcioletni okres, jaki upłynął od czasu wprowadzenia na Węgrzech nowego systemu zarządzania gospodarką narodową. W związku z tym w prasie węgierskiej ukazuje się wiele publikacji sunających ujęć gospodarcze tego okresu.

robotników i urzędników wzrosną o 2-2,5 proc., natomiast pracownicy przemysłu o 5,3-6 proc. Ponadto szczególnie uważa rządu skupi się na najniższej zarabiających.

Dochody pracujących w rolnictwie, które zależą głównie od osiągnięć w produkcji rolnej, podniosły się będą — według przewidywań — w przeciętnym tempie ogólnokrajowym (AR)

OSTATNIO w organie Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej „Népszabadság” ukazał się artykuł wicepremiera Maiyasa Timara, w którym między innymi autor podaje podstawowe wskaźniki dotyczące wzrostu poziomu życia ludności. Z danych tych wynika, że w ciągu lat 1968-72 konsumpcja na Węgrzech podniosła się o 31,1 proc., podczas gdy wskaźnik ten dla poprzedzających 5 lat wyniósł 25 proc. Realne dochody ludności wzrosły w ostatnim pięcioletcu o 31,5, a realne płace o 17 proc. Wskaźniki te dla okresu 1963-67 wynoszą 26,2 proc. i 8,7 proc.

Wyraźnie przyspieszenie wzrostu poziomu życia nie przebiegało jednak równomiernie w poszczególnych warstwach ludności. Poniżej przeciętne tempo podniosły się dochody zatrudnionych w przemyśle. Dysproporcje te mają być wyrównane w najbliższych latach. Na ten temat wypowiedział się na łamach „Népszabadság” przewodniczący Krajowego Urzędu Planowania, Imre Pardi. Zauważa on, że w roku 1973 przeciętne płace realne wszystkich

## Katastrofa pasażerskiego samolotu USA

NOWY JORK PAP. W piątek wieczorem, na podmokłym terenie w pobliżu Miami na Florydzie, rozbił się samolot „Lockheed-1011”. Na pokładzie znajdowało się 158 pasażerów i 12 członków załogi.

Z ostatnich doniesień wynika, że w akcji ratunkowej uczestniczyło 93 osoby. Akcja ratunkowa trwa i być może liczba uratowanych okaże się jeszcze wyższa.

W depeczkach zwreszta się uważa na niewątpliwie trudne warunki, w jakich działała ekipa ratownicza. Teren jest trudno dostępny, podmokły, zamieszany przez aligatory.

## Załoga „Józefa Conrada” wróciła do kraju

HANOI PAP. W Hanoi odbyła się uroczysta załoga, poświęcona pamięci czterech polskich marynarzy, którzy ponieśli śmierć w czasie bombardowania przez lotnictwo amerykańskie 28 bnu, statku „Józef Conrad” w Hajfongu.

Decyzją rządu DRW nadano czterem poległym marynarzom Ordery Pracy DRW I klasy oraz Medal Przyjaźni.

Trumny z ciałami marynarzy zabrali na pokład radziecki samoloty statystyjni do Moskwy, skąd przekazane będą do kraju.

W sobotę wróciła z Hanoi do kraju załoga „Józefa Conrada” z kapitanem Alfredem Chudekim.



## Nawiązanie stosunków dyplomatycznych NRD z Marokiem — zakończenie rozmów z Holandią

W 2. dniu 29 grudnia nawiązanie zostały stosunki dyplomatyczne na najbliższym szczyt między NRD a Marokiem.

W piątek zakończone zostały rokowania delegacji NRD i Holandii w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych. Delegacje przedstawiły swym rządom wyniki tych rozmów. W najbliższym czasie należy się spodziewać ogłoszenia oficjalnego komunikatu.

## Trudny koniec roku w południowo-wschodniej Francji

Ulewne deszcze w południowo-wschodniej Francji doprowadziły do wylewu kilku rzek w prowansji. Najbardziej ucierpiała nielaste Brigodek w departamencie Var, które w znacznej części została zalane wodami rzeki Caramy.

Również niektóre dzielnice Marsylii zostały zalane przez wezbrane wody rzeki Huveaune.

## Rządowi NRF nie wiadomo nic o zaproszeniu Brandta do Argentyny

Rząd zachodniemiecki odwołał ze zjazdów formacji z Buenos Aires, jakoby kanclerz NRF Willy Brandt został zaproszony do oficjalnej wizyty do Argentyny. Rzecznik rządowy oświadczył dziennikarzom, że w Bonn nikomu nieznanym jest taki projekt.

Rząd Argentyny od dawna zaprosił ministra spraw zagranicznych NRF Waltera Schela, jednakże nie podjęto jeszcze decyzji o terminie wizyty.

Z chutorów do miejskich mieszkań

## Postęp lotewskiego rolnictwa

LOTWA zawsze była krajem rolniczym, lecz dopiero obecnie nastąpiła intensyfikacja rozwoju tej gałęzi gospodarki narodowej. Oddalone od siebie niewielkie gospodarstwa, scalone w jeden sprawnie działający organizm 653 kolchozów.

Do ferm, obór i chlewni wkracza nowoczesna technika. Wyhodowano nowe odmiany zwierząt, a staranna opieka i przestrzeganie wymogów zootechniki sprawiły, że osiągnięte rezultaty przekroczyły wszelkie oczekiwania. I tak, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, lotewskie rolnictwo dostarczyło w 1970 roku 86 kg mięsa, 71 i mleka i 21 jaj. Ubiegłe lato przyniosło obfite plony, dzięki wysokiej kulturze uprawy, przyniosły rekordowe plony. W ubiegłym roku uzyskano tu zbiory czterech zbóż, w granicach 26,3 q z hektara.

TEN OLBRYZI postępowi zawdzięczać należy wielu elementów. Największe są jednak zasługi rzemieślników i zootechników pracujących na wsi. Ich wysiłek w programowaniu nowoczesnej odmian roślin i najlepszych metod uprawy przyniósł znakomite efekty. Nie można też pominąć wpływu tak ważnego czynnika, jakim jest mechanizacja prac polowych, czyniąca pracę lotewskiego rolnika znacznie lżejszą i wydajniejszą.

Mówiąc o warunkach bytowych lotewskiej wsi nie sposób pominąć milczącą zmian, jakie zaszły w psychice jej mieszkańców. Z oddalonych od siebie chutorów, pozabawionych elektryczności i wody, chętnie przenoszą się oni do kolchozowych osad. Dzięki pomocy państwa, otrzymują mieszkania prawie miejskiego typu, wyposażone we wszelkie zdobycze cywilizacji. W centralnych punktach tych rolniczych miasteczek znajdują się dobrze zaopatrzone sklepy, warsztaty usługowe, kina i domy kultury.

**NIE POD strzyżonymi szablami, lecz u... koronowych pęk do koszykowej odbył się ślub znanej lotewskiej koszykarki, studentki Skaidrite Smiļdzini i lekarza sportowego Marisa Budkovskija. Państwo młodzi na schodach Domu Kultury VEF.**



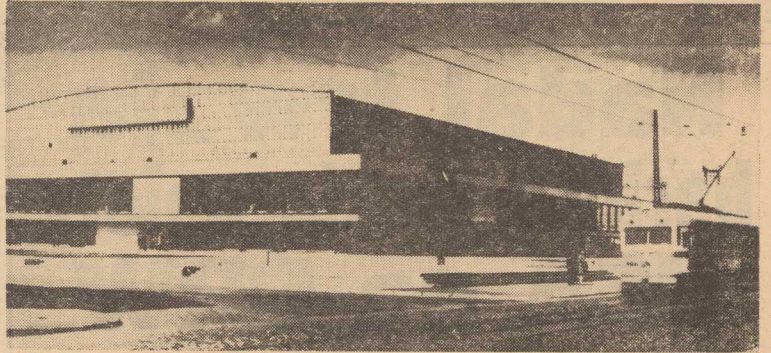
## Z wizytą w ryskim skansenie

150 TYS. zwiedzających przetrącają się każdego roku przez muzeum etnograficzne w pobliżu Rygi. Koncepcja zorganizowania tego skansenu zrodziła się w roku 1924 i już po 8 latach na 18 hektarach pagórkowatego terenu zgromadzono wiele ciekawych ekspozycji z czterech najciekawszych regionów

30 GRUDNIA 1972 R. miało 50 rocznica powstania Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Z tej okazji przez kilka miesięcy zapoznawaliśmy naszych Czytelników z przebiegiem osiągnięć i dorobkiem pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów. Obecnie, z tej samej okazji, prezentujemy specjalną kolumnę poświęconą Lotewskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej. Jednocześnie przypominamy, że mieszkańców naszego województwa łączą serdeczne więzy przyjaźni i bliskiej współpracy z Lotwą, a w Rydze — mieście bliźniaczym Szczecina — mamy wielu wiernych i oddanych przyjaciół.

REDAKCJA

# Ryski Pałac Sportów



WSPANIAŁA bryła architektoniczna Ryskiego Pałacu Sportów, wykonanego z betonu i szkła. Supremocześnie kształt budynku wtopił się w krajobraz starej i zabytkowej Rygi.

## Najstarsza partyjna gazeta w Europie

NAJSTARSZA, ukazująca się do chwili obecnej, partyjna gazeta w Europie jest lotewska „CYNIA” (Walka). Jej pierwszy egzemplarz ukazał się w dniu 25 marca 1924 roku w nakładzie 200 egzemplarzy. W ciągu swej blisko 70-letniej historii aż 34 lata gazetę drukowano w konspiracji.

Wśród wielu autorów, którzy współpracowali z piśmie, nie brakuje nazwisk historycznych. W roku 1910 — z okazji wydania 100 numeru — wydrukowano tu pierwszy artykuł W. I. Lenina, który wysoko ocenił działalność lotewskich komunistów. Od tego czasu nazwisko Lenina często używano się na szpaltach „Cynii”.

Pismo jest chyba jedyną gazetą na świecie, która posiada własne muzeum. W robotniczej dzielnicy Rygi, w pietrowej kamienicy czynszowej zachował się bowiem do dzisiaj czarna skrzynka z piśmienną drukarnią. Jego centralnym eksponatem jest nie wielka pedałowa maszyna, na której drukowano „Cynię”.

## Gdy będziemy oglądać „Potop”...

ZANIM na ekranach naszych telewizorów pojawi się udziwy choraży orszaki Andrzeja Kmicie, i poznamy przepręch księżych komnat zamku w Taurogach, warto wiedzieć, że sporej pomocy przy nakręcaniu tego serialu telewizyjnego udziela nam lotewscy przyjaciele. W ryskim Kombinacie Maksima (Sztuki) powstaje wiele ozdób z metaloplastyki, takich jak ozdoby, szpady, bulawy itp., które będziemy oglądać w filmie.

Trudnego zadania podjął się znany artysta Arnold Jansons. Wykonanie rekwizytów poprzedziły długie i żmudne studia w wielu polskich muzeach. W trosce o historyczną wierność ryski metaloplastyk bowiem stara się dokładnie odtworzyć każdy element wykonywanych ozdób. Oglądając np. order „Białego Runa”, który nosić będzie król szwedzki warto pamiętać, że stanowi on „zlepek” aż czterech reprodukcji, gdyż żadna nie była dokładna.

Kolumnę opracował Jerzy Timen

## Recepta na sukces gospodarczy

# W Bursztynowej Krainie

NAZWA: „Kraj kwitnącej wiśni” oznacza Japonię. Gallijski kogut jest symbolem Francji, lew — Wielkiej Brytanii, a dobroduszy wąż — Sam — Stanów Zjednoczonych. W Związku Radzieckim wystarczy powiedzieć: „bursztynowa kraina” — a każdy już wie, że ma na myśli Lotewską Socjalistyczną Republikę Radziecką.

LOTWA to mały kraj. Jego powierzchnia liczy tylko 64 tys. kilometrów kwadratowych i 2,4 mln ludności. W porównaniu z ogromem terytoriów państwa rozciągniętego na dwóch kontynentach, w porównaniu z liczebnością wielkiej rodziny narodów radzieckich — są to wielkości nieznaczne. A jednocześnie jest to Lotewskiej Republici w gospodarce radzieckiej nie jest proporcjonalnie ani do powierzchni, ani do zaludnienia. Bo posłuchajcie: co drugi aparat telefoniczny, zainstalowany w ub. roku, na terenie ZSRR wyprodukowano na Lotwie. Co trzeci pasażerski wagon kolejowy dopuszczony do ruchu, co piąty wagon tramwajowy, co piąty

SA TO wyroby o wysokiej jakości, które z powodzeniem torują sobie drogę na światowe rynki. Wystraszona chyba powiedziała, że eksportuje się je do ponad 100 krajów. Wśród importerów lotewskich towarów są m. in. uznane potęgi gospodarcze, jak USA, NRF, Francja oraz kraje demokracji ludowej Czechosłowacja, NRD, Polska i Węgry. Ponad 200 produkowanych w tym wyrobów wyszło krajowym znak najwyższej jakości.

Jednocześnie wiadomo, że Lotwa w okresie międzywojennym uchodziła za kraj biedny i typowo rolniczy, pozbawiony całkowicie surowców mineralnych, jeśli nie liczyć złóż torfu i wodnych zasobów rzeki Daugawy. W latach 1935-39 zliczowano za załudzenia 26 tysięcy karłowatych gospodarstw rolnych, 70 tys. rolników nie posiadało koni, a 45 tys. rodzin wiejskich — nawet krów. Co dwa następnym obywateli kraju było... narobiłm pracującym z resztą ponad 16 rodzin dziennie za głodowe wynagrodzenie.

OD ROKU 1945, kiedy to republika powróciła ponownie w skład rodziny narodów radzieckich, rozpoczął się niesłychanie dynamiczny rozwój gospodarki. O jego rozmiarach świadczy najlepiej liczb. W przeliczeniu na jednego mieszkańca Lotwa produkuje 1,7 raza więcej tkanin wełnianych niż Anglia, 2,5 raza więcej niż Francja i 5 razy więcej niż Stany Zjednoczone. Podobnie jest z odzieżą dzianą (dwa razy więcej niż Anglia czy Francja, a trzykrotnie więcej od NRF) i obuwiem skórzanim (pięć razy tyle co Francja lub Anglia i prawie dwa razy tyle co NRF).

Mówiąc krótko poziom produkcji przemysłowej na Lotwie w roku 1970 był 29 razy większy niż w roku 1949, a dochód narodowy powiększył się w tym samym okresie siedmiokrotnie. Jego poziom, w przeliczeniu na

jednego mieszkańca, sięga 1500 rubli na rok, co stawia republikę na jednym z czołowych miejsc w ZSRR. To tempo rozwoju gospodarczego i wzrostu dochodu narodowego w republice lotewskiej stanowi — biorąc pod uwagę pozycję startu — swoisty socjalistyczny „cud gospodarczy”.

Co jednak kryje się za tymi liczbami? Jaka jest tajemnica ekonomicznych sukcesów małego kraju?

W ciągu ostatnich 27 lat wybudowano na Lotwie 200 wielkich zakładów przemysłowych. Wśród nich takie giganty jak ryskie fabryki: maszyn elektrycznych, żarówek, silników dieslowych, popularny w całym Związku Radzieckim „Autoelektroriprob” i „Hydrometrriprob”, czy daugawskie fabryki chemiczne. Nie wspomniawszy już o szybko rozbudowywanej Ryskiej Fabryce Elektrotechnicznej im. Lenina, której odbiorniki transportowe — ze słynną marką „VEF” cieszą się wielkim uznaniem na polskich rynkach.

Zgodnie z narodowymi tradycjami na Lotwie rozwijany był przede wszystkim przemysł maszynowy i obróbki metali. I choć w tej nadbałtyckiej republice brak jest złóż rudy żelaza, przywożony z innych rejonów Związku Radzieckiego surowiec, umożliwił mieszkańcom tego kraju pełne włączenie się do ekonomicznego krwiobiegu radzieckiej gospodarki. Z uwagi jednak na oddalenie od źródeł surowcowych pewnym korektem uległa struktura przemysłowa Lotwy. Coraz znaczącą rolę odgrywają tu takie dziedziny przemysłu jak elektronika i radiotechnika czy wielka chemia stworzona w zasadzie od podstaty.

Trzeba też powiedzieć, że z każdym rokiem lotewski przemysł staje się nowoczesniejszy i wyposażony w narzędzia i maszyny stanowiące „ostatni krzyk” techniki. W latach 1966-70 zainstalowano tu 900 produkcyjnych linii automatycznych, 7000 automatycznych i półautomatycznych obrabiarek i kompleksowo zmechanizowano około 300 oddziałów fabrycznych. W kolejnej — dziewięć pięcioletce, procesy te jeszcze przybiorą na sile.

INNYM elementem rozwoju gospodarczego Lotwy i kto wie, czy nie najważniejszym jest pracowitość i solidność mieszkańców tej nadbałtyckiej republiki. W ciągu 30 lat wydajność pracy w radzieckiej Lotwie powiększyła się 8,5 raza. Przed dwoma laty aż 93 proc. przyrostu produkcji przemysłowej osiągnięto dzięki zwiększeniu wydajności pracy, w roku ub. zaś — analogiczny wskaźnik wyniósł 99 proc. I jest to chyba główny element recepty na sukces gospodarczy, który opracowali mieszkańcy „bursztynowej krainy”. Brzmi ona stosunkowo prosto: pracowitość, nowoczesna technika i pomoc sąsiednich republik ZSRR.

Lotwy: Kurzeme, Vidzeme, Latgale i Zemgale. Wśród 72 ciekawych i zabytkowych obiektów uwagę widzów przyciąga przede wszystkim drewniany Kościółek z 1537 roku. W każdą niedzielę organizowane są tu koncerty muzyki choralnej i organowej, które — jak wszystkie następne — spiewa się na Lotwie — cieszą się ogromnym powodzeniem. Wiele osób ogląda też z zainteresowaniem stary wiatrak. Jest to młyn obrotowy, jak domek Babby Jagi na kurzej stopce, który można dowolnie ustawić w zależności od kierunku wiatru.

W starej kuźni, odtworzonej z godną pochwały troską o ścisłość historyczną, wie prace. Młoty wał o kowadła, bucha ogień a młoty poruszają się rytmicznie. To młodzi artyści metaloplastyki wykonują fantastyczne ozdoby z metalu, które cieszą się wielkim powodzeniem wśród turystów zagranicznych.

U wejścia do skansenu w starej, zabytkowej szopie urządzono wystawę dzieł znanego lotewskiego rzeźbiarza Martina Zausa. Wiele tych prac ekspozycyjnych było na wystawach w Paryżu i Londynie, gdzie uznałyby duże zainteresowanie zwiedzających i uznanie krytyki. Artysta rzeźbi bowiem w stylu fałszywego reżimu. Zaprezentowane w skansenie naturalnej wielkości głowy ludzkie podświetlone reflektorami, będą zachwyty.

Przed dwunastoma uderzeniami zegara

# Lata spełnianych nadziei

„Kurier“ rozmawia z przewodniczącym Prezydium WRN mgr Stanisławem Rychlikiem

(Dokończenie ze str. 1)

GLOBALNA produkcja budowlano-montażowa będzie wyższa o ok. 5,8 proc. od założenia planu rocznego, a jej dynamika w porównaniu z 1971 rokiem wyniesie ok. 22,5 proc. Przeladunki ZPS (łącznie z Koblężem) wyniosą ponad 17,5 mln ton, a przewozy statkami PZM ok. 16 300 tys. ton. Oznacza to wzrost przeladunku o ok. 5,1 proc. i przewozów o ok. 19,3 proc. w porównaniu z 1971 r. Dobre wyniki osiągnęły nasze przedsiębiorstwa połowowe.

Plan skupu czterech podstawowych zbóż przekroczony zostanie w stosunku do założenia ok. 15 proc., zaś skup zwierząt rzeźnych będzie również wyższy o ok. 14 proc. niż to planowano.

Tak więc wyniki ekonomiczne za ostatnie dwa lata w przekroju wszystkich płaszczyzn są wyjątkowo dobre. Chociaż nie jest to najlepsze określenie. Przy wszelkich ocenach ekonomicznych nadmierny optymizm nie jest najlepszym doradcą. Jeżeli jednak chodzi o dynamikę zmian w naszym województwie, które zachodzą, to stawiają nas one w czołówce krajowej. Chociaż to zależy jak ją rozpatrywać. Przykładowo tylko podam, że udział budownictwa indywidualnego w budownictwie ogólnym wynosi w naszym regionie tylko 10-12 proc., podczas gdy w niektórych województwach sięga 30 proc. i powyżej. I my również taki wskaźnik pragniemy osiągnąć. Ale wtedy tempo tej dynamiki musi być wyjątkowo szybkie. To tylko jeden przykład. Podobnie jest np. z hodowlą bydła. Pod tym względem znajdujemy się na jednym z ostatnich miejsc w kraju.

Tak więc dostrzegając i oceniając bardzo pozytywnie wyniki ekonomiczne ostatnich 2 lat, ciągle mamy na uwadze, a także w centrum konkretnego działania problem wyzwalań tych olbrzymich rezerw, jakie jeszcze tkwią w ekonomice naszego regionu.

**„KURIER“: Jak oceniacie skutki nowej polityki społecznej partii i rządu w naszym regionie i czego w tej mierze może społeczeństwo oczekiwać w najbliższych latach?**

**★ ST. RYCHLIK:** Ogólny rozwój województwa, wzrost produkcji przemysłowej, budowlanej i rolnej był zbieżny z wysoką dynamiką wzrostu realnych płac robotników i pracowników oraz dochodów rolników. Można więc powiedzieć, że ostatnie dwa lata charakteryzowały się znaczącym wzrostem stopy życiowej ludności. Znajduję to chociażby odbicie w obrotach handlowych, których roczna dynamika wyniosła 14 proc.; w dynamice wzrostu nakładów inwestycyjnych na budownictwo indywidualne w mieście i na wsi oraz na budownictwo inwentarskie; znajdujemy to również wyraz w masowym rozwoju turystyki krajowej i zagranicznej.

JEDNOCZEŚNIE zdecydowanie poprawie uległy w tych ostatnich dwóch latach warunki socjokulturalne społeczeństwa. Były to lata, w których zakłady pracy i przedsiębiorstwa uczyniły wiele w tej ważnej dla ludzi dziedzinie, poczynać od łańc, stołówek i świetlic, a kończąc na budowie nowych obiektów rekreacyjno-wypoczynko-

wych i turystycznych. Były to również dobre lata dla szczyńskiej kultury. Ze wspomnę tu tylko o modernizowanym Teatrze Współczesnym, nowym Domu Kultury w Nowogardzie, nowych pawilonach bibliotek powiatowych, amfiteatrze w Swinoujściu, nowym teatrze lalkowym „Pleciuga”, decyzji o przyspieszeniu odbudowy Zamku Książąt Pomorskich, itp.

Były to jednocześnie lata, w których przekraczaliśmy plany w budownictwie mieszkaniowym. Dokonał się pewnego postępu — aczkolwiek w stosunku do potrzeb stanowczo niedostatecznego — w dziedzinie rozszerzania sieci handlowej i usług. W tej dziedzinie jesteśmy stanowczo zapytni i wszelkie fakty niedotrzymywania terminów oddawania do eksploatacji nowych — chociaż i tak za skromnych obiektów — nie będą przez władze powożadym powodem tolerowane. Przypomnę jeszcze, że były to lata dospelnej radykalnej poprawy komunikacji miejskiej w Szczecinie, co znalazło niejako symboliczny swój wyraz w oddanej przed dwoma dniami do użytku Estakady Pomorskiej.

W sumie były więc to lata, które optymistycznie nastroją, jeżeli idzie o perspektywy rozwojowe województwa i poprawę warunków materialnych i kulturalnych społeczeństwa, co tak mocno jest akcentowane w nowej polityce społecznej partii.

**CZEGO może społeczeństwo Ziemi Szczecińskiej oczekiwać w najbliższych latach w zakresie polityki społecznej?** Przede wszystkim istotnej poprawy w bazie materialnej służby zdrowia, głównie zaś — dalszego, dynamicznego rozwoju lecznictwa otwartego, a więc miejskich, obwodowych, rejonowych, powiatowych przychodni oraz wiejskich ośrodków zdrowia. Rozpoczelśmy ambitny program budownictwa szpitalnego, chociaż tutaj na efekty trzeba czekać kilka lat.

Przypisaliśmy program budownictwa kulturalnego. Jego wyznacznikami w tej dziedzinie niechaj będą takie nowe inwestycje jak nowy teatr na Zamku, przyspieszona budowa nowoczesnego ośrodka radiowo-telewizyjnego, budowa galerii malarstwa, szybsza rekonstrukcja Starego Ratusza dla potrzeb Muzeum Szczecina, modernizacja PDK-ów i szeroki rozwój gminnych ośrodków kultury. To tylko niektóre z zadań na bieżącą pięciolatkę w dziedzinie kultury.

Należy się spodziewać zasadniczej poprawy sieci handlowej i to zarówno w samym Szczecinie, jak też w całym województwie, a przede wszystkim w Swinoujściu i całym turystycznym pasie nadmorskim oraz we wszystkich miastach powiatowych. Chemy w tych sprawach zdecydowanie i szybko wkroczyć do centrum Szczecina, poczynając od modernizacji sieci sklepów i placówek usługowych przy al. Wojska Polskiego i rejonu al. Buczka oraz podjąć prace nad zbudowaniem nowoczesnego city w rejonie al. Wyzwolenia. Mamy w tej sprawie opracowany konkretny program oraz przygotowujemy bazę techniczno-produkcyjną do jego realizacji.

Chemy także przyspieszyć realizację długofalowego programu budownictwa mieszkaniowego przede wszystkim przez przygotowanie odpowiedniego zaplecza materialowego, a więc ukończenia fabryki domów w Płoni, która pierwszą produkcję da już w latach 1973/74, budowę nowej fabryki domów w dzielnicy Nad Odrą, a także modernizację bazy i zaplecza już istniejącego.

Tak więc najbliższe lata powinny przynieść znaczną poprawę w zakresie tych wszystkich spraw i problemów, które jeszcze nie zostały rozwiązane.



**★ „KURIER“: Czy mógłby iowarysz przewodniczący przypomnieć w telegraficznym skrócie perspektywy rozwojowe naszego województwa do 1980 roku?**

**★ ST. RYCHLIK:** W ostatnich dwóch latach zadaniem władz wojewódzkich był sprzyścowanie takiego programu — zarówno w sferze działalności materialnej jak też pozamaterialnej, który gwarantowałby realizację celów określonych decyzjami VI Zjazdu i wynikałych z marcowej uchwały rządu. Wychodząc z tego założenia, dopracowaliśmy się w ostatnich dwóch latach strategiczną koncepcję rozwojową do 1980 roku. Mamy konkretny program działania w sferze materialnej, kulturalnej i społecznej.

MAMY sprzyścowaną koncepcję rozwoju przedsiębiorstw przemysłu kłuzowego, gospodarki morskiej, budownictwa i transportu przemysłowego i kłuzowego oraz oświaty. Znana jest czysta ostatnio koncepcja rozwoju bazy materialnej kultury, chociaż w tej dziedzinie mamy też program rozwoju kultury szeroko rozumianej nie tylko tej bazowanej na inwestycjach. Sprzyścowaliśmy ambitny program dla służby zdrowia. Wierimy, co chcemy zrobić w dziedzinie handlu i usług nie tylko od strony powierzchni, ale także rozmieszczenia tej sieci na terenie całego województwa. Liczymy się z tym, iż w następnej pięciolatkę dokonamy dużego skoku naprzód w zmianie układu komunikacyjnego w województwie, realizując m. in. Trasę Nadodrzańską i Mostową i przybliżając w ten sposób Szczecin do Swinoujścia.

Oczywiście nie wszystkie sprawy i problemy udało nam się dopiąć do końca i będziemy nad nimi pracowali w nowym roku 1974. Przykładowo: stoi przed nami zadanie opracowania docelowej koncepcji rozwoju nowoczesnej turystyki. Jeszcze raz musimy wziąć na warsztat sprawę długofalowego budownictwa mieszkaniowego w aspekcie integralnego powiązania z planem przetrzennego zagospodarowania województwa. Zrobimy to już w styczniu 1973 r.

PILNUJAC więc z jednej strony ogólnej strategii rozwoju, donarowaliśmy się jej uszczegółowienia w poszczególnych branżach i dziedzinach życia. Ogólnie mogę więc stwierdzić, że przestrzegając zasady ostrożnego optymizmu — jestem

optymistą. Jestem przekonany, że udział naszego regionu w realizacji hasła tow. Edwarda Gierka: „Zbudujemy drugą Polskę” będzie ambitny i na miarę głębokiego patriotyzmu i twórczych możliwości społeczeństwa Ziemi Szczecińskiej.

**★ „KURIER“: Jaką rolę będzie spełniało nasze województwo w wielkim marcegonie całego Wybrzeża PRL?**

**★ ST. RYCHLIK:** Nad tym problemem obradowało ostatnie plenarne posiedzenie KW PZPR, rozpatrując koncepcję rozwoju gospodarki morskiej w układzie perspektywicznym. Trudno dzisiaj przesądzić jakie decyzje w tej mierze zostaną podjęte na szczeblu centralnym. Decyzje te muszą być na pewno wyważone i muszą wynikać z ogólnej koncepcji rozwojowej kraju z uwzględnieniem jego przestrzennego zagospodarowania.

Tym niemniej już dzisiaj można powiedzieć, że Szczecin będzie nadal w przyszłości wielkim centrum gospodarki morskiej, że aglomeracja Szczecin-Swinoujście stanie się w tym okresie bardziej zintegrowaną poprzez poprawę istniejących układów komunikacyjnych, osiedleńczych oraz realizację nowych zadań przez przedsiębiorstwa gospodarki morskiej. Będzie to w każdym razie obszar, w którym z jednej strony nastąpi rozwój całej infrastruktury układów takich jak: drogowy, zaopatrzenie ludności w wodę, gaz, rozwój budownictwa mieszkaniowego, socjalnego i kulturalnego oraz kanalizacji — z drugiej strony rozwijać się będą nowe zakłady pracy związane z funkcjonowaniem gospodarki morskiej, a szczególnie przemysłów i usług z nią kooperujących. Będzie to także dalszy dynamiczny rozwój stoczni produkcyjnych i remontowych, portów, floty handlowej i całego transportu morskiego, rybołówstwa i przetwórstwa rybnego.

Zresztą program rozwoju w tej sprawie został szeroko przedstawiony i był także prezentowany na łamach „Kuriera”. Chciałbym jednak mocno podkreślić, że należy się liczyć z dalszym wzrostem rangi gospodarki morskiej w obszarze naszego województwa.

**★ „KURIER“: Na jakie trudności napotyka realizacja marcowej uchwały Rady Ministrów i jakimi działaniami można im zaradzić?**

**★ ST. RYCHLIK:** Nowe zadania, nowo sprzyścowane cele społeczne, polityczne i gospodarcze wymagają wielu przedsięwzięć i rozstrzygnięć i siłą faktu nie mogą być one realizowane bez trudności. Wynikają one m. in. z pewnych zaślności w sposobie myślenia ludzi na określone sprawy, z potrzeb doskonalenia systemu zarządzania w regionie czy podnoszenia bazy materialnej, która winna tym nowo sformułowanym celom służyć.

Wdrażanie ambitnego programu rozwojowego naszego regionu musi więc siłą faktu napoty-

kać na określone trudności. Są to oczywiście trudności subiektywne i obiektywne, które w trakcie codziennego działania są sukcesywnie eliminowane. Dużo jest trudności typu subiektywnego, a ich źródła sprzyścowanym już powyżej. Ale mamy też do czynienia z trudnościami obiektywnymi. Jakże są szczególnie istotne?

- 1) nie zawsze zbieżne z potrzebami metody zarządzania na różnych szczeblach władzy i w różnych jednostkach organizacyjnych,
  - 2) niedorozwój potencjału wykonawczego w naszym województwie,
  - 3) niedorozwój bazy projektowej i zaplecza naukowo-technicznego.
- Czy to są trudności nie do przetrzeżenia? Tak chyba bynajmniej nie wynika z treści całej naszej rozmowy. A więc i w tym miejscu pozwolę sobie być ostrożnym optymistą.

**★ „KURIER“: Czego towarzyszyć będzie społeczeństwu Ziemi Szczecińskiej w Nowym Roku 1973?**

**★ ST. RYCHLIK:** Chciałbym za pośrednictwem „Kuriera Szczecińskiego” z okazji tak uroczystej jak zakończenie Starego Roku i wkraczanie w Nowy przekażać społeczeństwu naszej ziemi najserdeczniejsze pozdrowienia i najlepsze życzenia nowych sukcesów życiowych, zdrowia, szczęścia, wszelkiej pomysłowości. Jednocześnie pragnę jak najgoręcej podziękować naszym ofiarnej klasie robotniczej, kadrze techniczno-inżynierskiej, rolnikom indywidualnym i zespołowym, rzemieślnikom oraz wszystkim ludziom pracy za kapitalne wyniki 1972 roku. Bez teń ofiarności aktywnej obywatelskiej postawy nie byłoby one do pomyślenia. Chciałbym także serdecznie podziękować w widoczny sposób za zaangażowanie, za włączony klimat społeczno-polityczny tu istniejący, który dobrze służy naszemu regionowi i całemu krajowi.

Jednocześnie apeluję o dalszą aktywną postawę produkcyjną, gdyż tylko dobre wyniki produkcyjne, wzrost dochodu narodowego gwarantuje osiągnięcie nakreślonych celów przez VI Zjazd partii. Apeluję o dalszy udział w podnoszeniu dyscypliny społecznej, o podnoszenie estetyki, dbałości o miejsce naszej pracy i naszego zamieszkania, o mienie społeczne, z którego korzysta całe społeczeństwo. A jednocześnie apeluję o dalszy aktywny udział we współzarządzaniu, współgospodarowaniu i współdziałaniu w rzeczywistości Ziemi Szczecińskiej. Bowiem tylko w atmosferze powszechnej aktywności, tworzącej krytyki naszych braków, w twórczym działaniu z całym społeczeństwem możemy realizować zadania wytyczone przez VI Zjazd partii, zadania postawione przez Komitet Wojewódzki PZPR, zadania, które są zadaniami formułowanymi przez społeczeństwo całego kraju i naszego regionu.

DO SIEGO ROKU!

Rozmawiał:

**Zdzisław Czapliski**

# Droga do własnego domku

**U**LICZKA na pozór, jak wiele innych w Szczecinie. Nadano jej nazwę Wylotowa. Chyba dlatego, że dojechać do niej można tylko od ulicy Kruczej. Jest jedną z tych w dzielnicy Żelaznowo, gdzie rozwija się z pełnym rozmachem budownictwo indywidualne.

Na ul. Wylotowej zaledwie trzy domki są zamieszkałe. Na pozostałych posesjach sterczą surowe mury ścian, czekając na dalsze prace murarskie. Budynki pod numerem 2 nie wyróżniają się niczym szczególnym. Prosta bryła architektury zlamana została estetycznymi schodami i przeszklonymi tarasami. Domek okala zielony parkan. Od furtki prowadzi ścieżka starannie wyłożona dobranymi kamieniami płytami.

**NACISKAM** dzwonek. W drzwiach ukazuje się gospodarz. Średniego wzrostu, z lekką przyprószoneymi siwizną włosami. Witamy się serdecznie. Znamy się od 1971 r. Jestem tu z prośbą. Przed rokiem na zaproszenie redakcji „Kuriera” pan Kazimierz Cieśliewicz z synem Ryszardem, uczestniczyli w dyskusji na temat rozwoju indywidualnego budownictwa w Szczecinie. Byli jednymi z czterech „prywatnych inwestorów”. W gronie fachowców dyskutowaliśmy o problemach tego typu budownictwa i kreśliśmy propozycje zmian, które miały przyczynić się do ułatwienia „drogi do własnego domku”. Wtedy właśnie otrzymaliśmy zaproszenie do złożenia wizyty przy ul. Wylotowej 2.

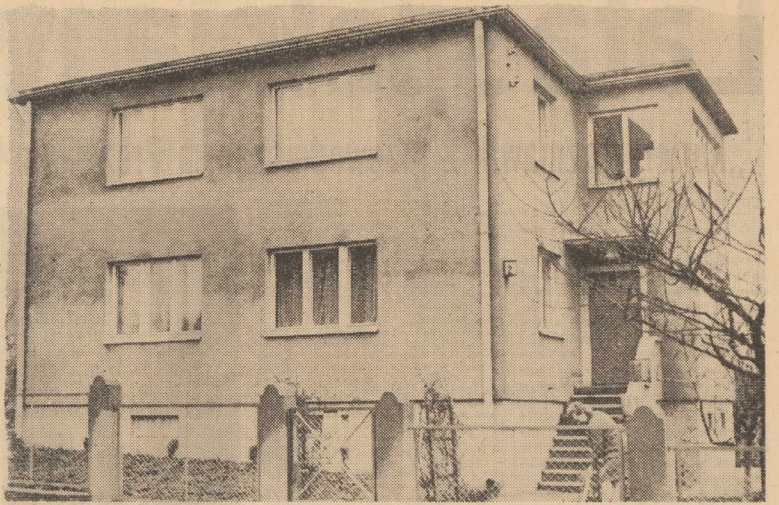
**DOMEK** państwa Cieśliewiczów jest całkowicie zaopieczony. Teni normalnym życiem. Poznaje pozostałych domowników. Na parterze, stano-

dzinie Cieśliewiczów. Tak mi się zdawało już przy pierwszym kontakcie, takie też wyniosłem wrażenie po opuszczeniu domu. Dlatego chętnie poddałem się temu nastrojowi.

Z przyjemnością pozwalałam oprowadzać się po mieszkaniu. Wszędzie czysto, każdy przedmiot ma swoje wyznaczone miejsce. Każdy domownik — własny pokój.

— **Maż o wszystkim dobrze pomyślał** — mówi Marianna Cieśliewicz — **proszę sprawdzić jak funkcjonalna jest kuchnia.** Teraz, kiedy jestem na rencie, mogę spokojnie i wygodnie pichcić. **To moje laboratorium, jak to mówią w programach telewizyjnych pokazują nowoczesną kuchnię.**

— **Tak planowaliśmy od początku** — dodaje Kazimierz Cieśliewicz. **Kiedy niezdarnie kreśliłmy wizję naszego domku i potem jak wchodziliśmy na budowę, powiedzieliśmy sobie: wszystko trzeba przemyśleć, starannie wykonać, budujemy nie tylko na dziś ale na dziesiątki lat. Jak pan widzi o wszystkim**



## @Nowy@Rok W NOWYCH PROGACH

pamiętaliśmy. **O szafach w ścianach, o sprawnej komunikacji, ogrzewania i o estetyce. Proszę dalej.**

Mieszkania są identyczne. Też na dole i to na piętrze. Wielkość w sam raz, po 80 m kw.

Budowlanego nr 2. Syn pomagał przy szkicowaniu projektu domku. Potem inż. B. Fronczak opracował resztę. Dokonał wyliczeń i dał pierwsze wskazówki jak budować systemem gospodarczym.

**nych oszczędności, własnymi rękami, nie i oczywiście przy pomocy niezbędnych kredytów państwowych.**

— **Jest tu także kawałek mojej roboty** — przerywa Wiesia, uczennica 3 klasy Technikum Mechaniczno-Energetycznego. **Oj niczaj bołały ręce od kręcenia kołowrotkiem, od noszenia cegieł, czy podawania belek. A pamiętasz Tatko jak raz wylałam z wózka całą zaprawę murarską?**

— **Tak! Tak! Pracowali wszyscy, nikt się nie obijał** — potwierdza ojciec — **Wszyscy! Matka, córki, bo mamy jeszcze starszą — dodaje — Krystynę. Pracuje w handlu. Dziś jest jeszcze w pracy. Ale najwięcej „urobiliśmy” się z synem, moim Ryskiem. Ja po robocie w MPRB spieszyłem na obiad i zaraz do roboty na własnym placu, budowy. A syn? Panie, z tego chłopaka można być dumnym. Po technikum poszedł do pracy i na studia w Politechnice. Rano robota, po obiedzie robota, a wieczorem nauka. Nigdzie nie zawalił. W marcu 1973 r. robi już magisterkę na Wydziale Budowy Maszyn.**

— **Ryśka to jeszcze dziś wspominają w moim technikum** — dodaje Wiesia. — **Nawet stawiają go za wzór. Jak coś źle zrobię z zadanych wykresów, to pytają: czemu nie prymdasz się naszego bylego prymusa, twojego brata? Fajnie mieć takiego brata — kończy figlarnie Wiesia.**

— **Z dziećmi nie mamy kłopotów** — uzupełnia te pochwały matka, Ryśkie zawsze przynosił nagrody, dyplomy. Teraz też mu idzie dobrze.

**PRZYJEMNIE** się słucha tych

opowieści rodzinnych. Nie są to przecież przechwałki. W każdym słowie, w każdym stwierdzeniu, czy w pochwałach wyczuwa się dumę z przynależności do takiej rodziny.



Pani Barbara Cieśliewiczowa, żona Ryszarda, jest nowym członkiem tej rodziny. Są zaledwie 4 miesiące po ślubie. Ale i ona czuje się tu pełnoprawnym członkiem rodziny. Choć, jak ktoś powiedział, i ona ma obowiązek wnieść swój wkład do tego domku. Bo to właśnie na niej i jej mężu spoczywa obowiązek podtrzymania tradycji rodzinnej, przedłużenia rodu Cieśliewiczów.

**D**LUGO gwarzyliśmy sobie w tym przytulnym domu. I jak to zwykle bywa przy takich okazjach wraca się często myślimi i do odległych czasów. Wspominaliśmy też pionierskie dni powojennego Szczecina. Dowiedziałem się, że droga państwa Cieśliewiczów prowadziła z Niemiec. Tam się też poznali podczas pracy, kiedy w okresie okupacji wywieziono ich na przymusowe roboty. Tu w Szczecinie wybrali pracę, założyli rodzinę. Szczecin jest miejscem urodzenia dwóch córek i syna. Związały na trwałe swe losy z tym miastem.

**WYCHODZIMY** na obszerny, przeszklony taras. Przed nami panorama miasta.

— **Proszę spojrzeć** — mówi Kazimierz Cieśliewicz — **taki piękny widok na oświetlony Szczecin. Tam z lewej to port. A te migoczące światła to aleja Wyszlolenia.**

Po chwili dodaje z zadumą.

— **Myślę, że dla wielu ludzi każdy kolejny Nowy Rok będzie coraz łaskawszy, piękniejszy.**

Znasz mi żegnac. Jak starzy znamy składamy sobie na progu nowego domu życzenia z okazji nadchodzącego 1973 roku.

**Andrzej Zhoron**  
Foto.: Al, Wituszyński



wyjąc odrębne mieszkanie spotykam żonę — Mariannę i najmłodszą córkę — Wiesię. Piętro objął w posiadanie syn



Ryszard z żoną Barbarą. Wzajemna prezentacja jest krótka. Przejmowany jestem jak stary znajomy.

**MILĘ** wrażenie sprawia ten 2-rodzinny domek, którego mieszkańcy już od progu potrafią wytworzyć familijny nastrój. Bo przecież nie była to wizyta wyreżyserowana. Nic nie robiono tu na pokaz. Był to jeden ze zwykłych wieczorów w ro-

Do każdego przylega duży, oszklony taras-balkon. W piwnicy mieści się kotłownia, magazyn opału i wydzielone pomieszczenia na zimowe spiżarnie, gdzie przechowuje się warzywa i owoce z własnego ogródka.

**W**IESIA z miłym uśmiechem zaprasza do stołu. Piemy wino domowej roboty i jemy ciasto własnego wypieku. Głowa rodziny, pan Kazimierz wznosi toast za pomysły Stary Rok, który mija i za jeszcze lepszy, nadchodzący 1973.

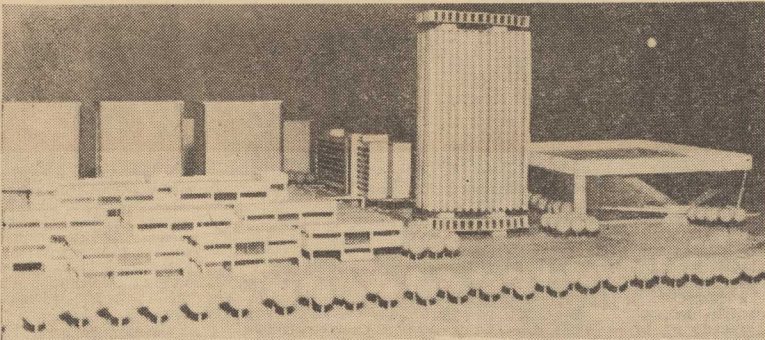
— **Ostatnie lata były dla nas bardzo pracowite** — mówi junior Cieśliewicz, który jakby domyślił się, że chce właśnie dziś poznać ich drogę do własnego domku. Zaciąga się papierosem i opowiada.

— **Tu mieliśmy działkę. Ojciec postanowił kupić ją i wybudować dla nas wspólny dom. Postawił jednak całej rodzinie warunek — wszyscy mieli pomagać przy budowie. Tak więc umowa została zawarta. Kierownikiem budowy został najstarszy z rodu, Kazimierz Cieśliewicz — podkreśla z satysfakcją i dumą syn — Ryszard.**

To nie był przypadek. Jest przecież dobrym fachmanem. Znanym murarz z Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-

— **Było sporo kłopotów z materiałami budowlanymi, zresztą dziś inni mają te same kłopoty** — mówi senior. — **Jakoś dawaliśmy sobie radę. Pomagali znajomi. Kupowaliśmy odpady, podłame prefabrykaty. Korzystaliśmy z pomocy zakładów pracy i przedsiębiorstw. Trudne były dni. Zdarzały się i przestoje, jak na wielkich budowach. Bo to i cementu nie było, i ze sprzętem nie zawsze najlepiej. Nie ma co narzekać. Uparliśmy się, po swojemu, po robociarsku, po polsku. Satysfakcję już mamy. To nie tylko to, że mamy własny dom, ale i to, że sami go budowaliśmy. Z włas-**





Z A kilkanaście godzin dwanaście uderzeń zegara oznajmi nadejście Nowego Roku. Strzelą w sufit korki szampa, a nocną ciszę rozdrze dźwięk syren statków, które tę noc spędzą w szczecińskim porcie. Jest to chwila skłaniająca do zadumy, do wybiegania myślą w dzień jutrzejszy.

I dlatego proponuję naszym Czytelnikom wycieczkę w przyszłość. Nie w tę odległą dla wnuków, lecz w najbliższą — którą budowalibyśmy własnymi rękami. Spróbujmy na nią popatrzeć z pozycji dnia dzisiejszego i zobaczyć tak, jak ją widzą projektanci, budowniczy i planiści...

JEST W SERCU Szczecina teren, którego pustka i pozorne zaniedbanie mogło denerwować mieszkańców. Myśle o rejonie zamkniętym ulicami: al. Wyzwolenia, al. M. Buczka, Matejki i Malczewskiego. Ożywał on trzy razy do roku: 1-go Maja, latem — gdy lokowano na nim wędrownie cyrki i zimą — gdy organizowano tu kiermasz choinek.

Owa pustka i zapomnienie wynikały jednak z celowego działania. Teren ten przeznaczono bowiem pod nowoczesny city, które służyć ma nam i naszym dzieciom. Nie więc dziwnego, że opracowanie odpowiedniego projektu trwało dość długo, a echa batalii staczanych przez architektów raz po raz docierały na łamy prasy.

Ostatnio etap dyskusji został zakończony. Opracowano już generalną koncepcję zagospodarowania szczecińskiego city. Przy „Miasoprojektie” stworzono specjalną pracownię opatrzoną kryptonimem „Centrum”, a na jej czele stanęli: mgr inż. arch. Andrzej Skopiński, zdobywca wielu nagród w konkursach krajowych i zagranicznych oraz mgr inż. arch. Witold Jarzyński. Od jutra też rozpoczyna funkcjonować Wydzielony Zespół do spraw Budowy Centrum przy Dyrekcji Inwestycji Miejskich w Szczecinie, którego głównym zadaniem będzie koordynowanie wszystkich prac projektowych i budowlanych. Po spełnieniu tych nieodzownych warunków można wreszcie przystąpić do przyoblekania wizji architektów w przestrzenną bryłę, do projektowania poszczególnych budynków, sporządzania inżynierskiej dokumentacji itp.

Najbardziej zaawansowane są prace przy budowie 7-kondygnacyjnego hotelu „Orbisu”. Stanie on równoległe do ulic Borysza i Malczewskiego, bokiem do al. Wyzwolenia. Gotów jest już projekt, a wykonawca robot: Zespół Generalnego Realizatora Inwestycji „Jasienica” wkroczył na plac budowy. Planowany cykl wykonawstwa tej inwestycji przewiduje, że nowy hotel otworzy swe podwoje w roku 1975. Będzie to luksusowy i nowoczesny obiekt z własną restauracją i kawiarnią.

Obok, w bezpośrednim sąsiedztwie ul. Roosevelta i ul. Borysza postanowiono zlokalizować wielką halę sportowo-widowiskową z głównym przeznaczeniem na imprezy o charakterze rozrywkowym, takie jak mecze sportowe, barwne widowiska itp. Dla przyspieszenia budowy zrodziła się koncepcja wybudowania jej z gotowych elementów, według opatentowanego w ZSRR projektu, który sprawdził się już w praktyce. Optymalny wariant tej Hali Leningradzkiej zawiera miejsca dla 9 tys. — a minimalny — dla 6 tys. widzów.

## Wycieczka w przyszłość czyli...

# Szczecińskie CENTRUM

moglibyśmy już oglądać tu pierwsze filmy.

Najbardziej dyskusyjny był problem zlokalizowania budownictwa mieszkaniowego w obrębie ścisłego centrum.

Początkowo przeznaczano na ten cel budynek 24-kondygnacyjny oraz trzy 13-kondygnacyjne wyrastające niejako z „tarasowego” kompleksu usługowo-handlowego. Za przyjęciem tej koncepcji przemawiały znane wszystkim trudności lokalowe naszego miasta. Przeciwniej natomiast — względy społeczne. Zamieszkanie bowiem w niezmiernie ruchliwym i zawieszonym rejonie city byłoby bardzo uciążliwe dla lokatorów.

PO przeciwległej stronie placu, wzdłuż ul. Malczewskiego, a bokiem do najdłuższego (jak dotychczas) budynku mieszkalnego Szczecina stanie kino panoramiczne. Gotowe są już dwa projekty bryły architektonicznej tego gmachu. Oba spełniają pod stawowe założenia koncepcji generalnej: w ich wnętrzach znajdują się sale przystosowane do projekcji filmów o szerokości 70 mm na 900—1000 miejsc, salki studyjne dla 300—400 widzów oraz ogólnodostępne kawiarnie dla 150 konsumentów.

ZDJECHIE makietę jednego z tych projektów opublikowano swego czasu na łamach „Głosu Szczecińskiego”. Jest to bardzo efektowna bryła przestrzenna, wznosząca niejako w powietrze „supernowoczesny” kształcie. Za bardzo jednak przypomina ona... „Kosmos”, a rozważania wnetrz nie są zbyt funkcjonalne z uwagi na skomplikowany system komunikacyjny (wiele schodów). Na naszym zdaniu przedstawiany drugie rozwiązanie, znacznie surowsze w kształcie i oszczędniejsze w wyrazie, lecz za to bardziej dostosowane do pozostałych części centrum i stapiające się z nim w jedną formę architektoniczną.

NIEZALEŻNIE od tego która koncepcja zostanie przyjęta (a decyzja w tej sprawie zapadnie na początku stycznia) pracownia projektowa „Centrum” gotowa jest do wykonywania dokumentacji technicznej. Powinna być ona zakończona w III — najpóźniej w IV kwartale roku 1973. Na początku roku 1974 wykonawca mógłby zatem rozpocząć roboty budowlane, co — przy dwuletnim cyklu inwestycyjnym — wskazuje, że w końcu roku 1975

Ostatecznie zwyciężyła ta druga koncepcja. Pierwszy wysoki kościowiec Szczecina (nie niższy niż 24 kondygnacje) będzie siedzibą jeszcze jednego, tak potrzebnego w naszym mieście, hotelu. Parter i kilka najniższych pięter zajmie część gastronomiczna, a najwyższe — kawiarnia, z okien której podziwiać można będzie widoki grodu Gryfa z lotu ptaka. Nie jest wykluczone, że gmach ten będzie wyższy niż zakładano (sięgnie 32 pięter), gdyż istnieje prawdopodobieństwo iż wznosić go będą zagraniczne firmy budowlane. W pozostałych „punktach” ulokowane zostaną pomieszczenia biurowe przedsiębiorstw gospodarki morskiej oraz związane z nią pracownie projektowe.

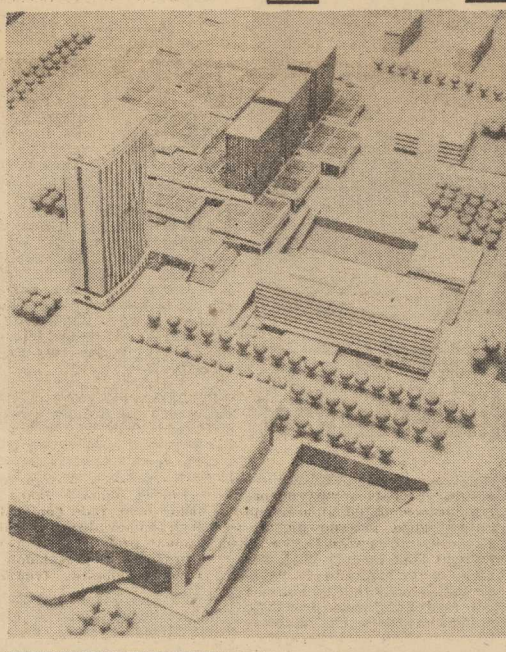
dziwy biur podróży, kasy biłowe „Lotu”, „Orbisu”, PLO i PZM, kwaciarnia, sklepy „Desy”, „Jubiler” i „Cepeli”. Do naszego PDT-u wejść będzie więc można nago, a wyjść kompletnie odziany od stóp do głów posiadając jednocześnie pełne wyposażenie do odbycia podróży dookoła świata.

W „TARASOWATYM” kompleksie budynków handlowych (nie wiadomo jeszcze czy ta koncepcja zostanie przyjęta, choć planskie dachy nadawałyby się świetnie do posadzenia zieleni i urządzeń latem barwnych kawiarenek pod parasolami) bogato reprezentowana będzie część gastronomiczna. Oprócz barów i kafejek w budynku PDT powstanie tu bar szybkiej obsługi (w rodzaju „Ekstra”), restauracja kategorii „S” i elegancka kawiarnia. Ten cały kombinat gastronomiczny będzie mógł jednorazowo obsłużyć ponad 1000 konsumentów. Ponadto w kompleksie handlowym znalazłoby miejsce dla Międzynarodowego Klubu Książki i Prasy z prawdziwego zdarzenia, który dysponowałby powierzchnią około 2 tys. m kw.

Nie zapomnieliśmy także o młodszym pokoleniu szczecinian. W bezpośrednim sąsiedztwie domu towarowego powstanie ma młodzieżowy ośrodek rozrywkowy. Będą w nim specjalne kawiarnie i cocktail-bary, czytelnia, mała dyskoteka wyposażona w najnowsze urządzenia dźwiękowe i spora sala gier mechanicznych.

CALE CITY wzniesione zostanie na betonowej płycie, której główną część — po wydzieleniu dróg dojazdowych i dla pieszych — zajmą parkingi. Ponieważ — jak wynika z obliczeń — ich ilość okaże się niewystarczająca, planują się wykorzystanie na ten cel części podziemnej. Pierwsze badania geologiczne wykazały, że taka możliwość jest realna. Ponadto projektanci postanowili — dla ułatwienia dostępu pieszych do city — wybudować dwa przejścia podziemne: jedno u wylotu al. M. Buczka, drugie zaś — u zbiegu ul. Świerczewskiego z al. Wyzwolenia...

WIDOK z lotu ptaka na nowe centrum handlowe Szczecina



Choć wycieczka w przyszłość odbywała się w jednym pomieszczeniu: w Pracowni Projektowej „Centrum” — wymagała sporo wysiłku. Reporterski notesz spuchł od wyjaśnień przewodniczącego MKPG Andrzeja Głowackiego i mgr. inż. arch. Witolda Jarzyńskiego. Czyżby była od wpatrywania się w niebieskie linie planów, oglądania makiet i fotografii.

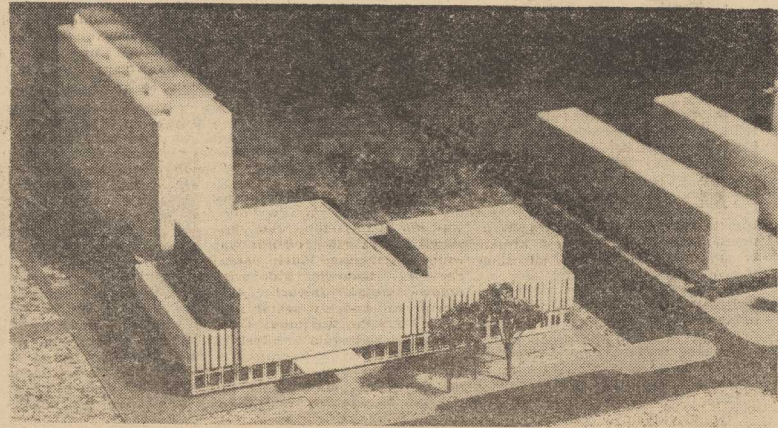
NO DOBRZE — mówi dziennikarz — wasze plany są naprawdę ambitne i imponujące. Z doświadczenia jednak wiem, że powieści realizacja wie lu inwestycji miejskich w Szczecinie. Skąd więc gwarancja, że tym razem termin ukończenia prac ustalony na koniec roku 1978 będzie dotrzymany?

Na pewno zdążymy — mówi Andrzej Głowacki. — Nie możemy inaczej. Z góry zapraszam pana redaktora na sylwestrową zabawę w najnowszym lokalu szczecińskiego centrum. Razem spotkamy nowy, 1979 rok i pan, jako niedowiarę, postawi butelkę szampa.

Coż — zrobię to z największą chęcią. I chyba — nie ja jeden w Szczecinie.

Jerzy Timen

PROJEKT nowego kina panoramicznego przy ul. Malczewskiego, w Szczecinie. Fot. Al. Wituszyński







W obiektywie danych obiektywnych

# Rodzina

**RODZIN JEST W POLSCE OKOŁO 9,5 MILIONA.** Jedno- i wielosobowych, z dziećmi i bez, starych i młodych — czasem nawet niepełnoletnich, dwu- i trzy pokoleniowych czyli nuklearnych i tradycyjnych. Średnio przypada na każdą 3,47 osób. O trzecią część mniej, niż sugerowała „Kultura” w pamiętnej publikacji „2+3”, po której rozpoczęły się żywioły narodowej dyskusji.

JEDNAK i „bez gniewu i bez upodobania” (polska wersja Tacytowego „sine ira et studio”) można powiedzieć, że rodzina interesują się dziś wszyscy. Po pierwsze, dlatego, że nie ma człowieka, który by do niej nie należał. Po drugie, że jej społeczna rola jest coraz bardziej zrozumiała.

**JAKO PODSTAWOWA GRUPA SPOŁECZNA**

„Złożona z małżeństwa i dzieci (także adoptowanych) oraz ogółu krewnych każdego z małżonków... występując we wszystkich społeczeństwach, epokach i formacjach społecznych, rodzina spełnia kilka podstawowych funkcji w życiu społeczeństwa ludzkiego: prokreacji, socjalizacji młodego pokolenia, utrzymywania ciągłości kulturalnej społeczeństwa przez przekazywanie dziedzictwa kulturalnego następnym pokoleniom, prowadzenia gospodarstwa domowego, organizowania życia swoich członków, kontroli społecznej nad ich zachowaniem, zapewnienia im równowagi emocjonalnej, wzajemnej pomocy i opieki...” (Z hasła „Rodzina” w WEP).

**JAKO MAŁŻEŃSTWO OPARTE NA MIŁOŚCI**

„...MONOGAMIA powstała ze skoncentrowania większych bogactw w jednym ręku, a mianowicie w ręku mężczyzny — i z konieczności przekazania tych bogactw w spadku dzieciom tego mężczyzny, a nie żądnej imago... Natchodzący przewrót społeczny przez przekształcenie na własność społeczną przynajmniej części bogactw, w szczególności trwałych, dających się przekazać w dziedzictwie bogactw — środków produkcji — spowodował do minimum całą tę troskę i zaniepokojenie. Wraz z przejściem środków produkcji na własność społeczną jedynym rodzina przestaje być gospodarstwem jednostki społecznej. Prywatne gospodarstwo domowe przekształca się w przemysł społeczny. Opieka nad dziećmi i ich wychowanie stają się sprawą społeczną; społeczeństwo będzie się opiekować wszystkimi dziećmi jednako — zarówno słabymi, jak i nieślabymi...”

„...Monogamia nie tylko nie zniknie, lecz wówczas dopiero zostanie urzeczywistniona w całej pełni... Ponieważ miłość płciowa jest z natury swej wyjątkowa... to małżeństwo oparte na miłości płciowej musi być z natury swej małżeństwem pojedynczej pary... Przy tym z całą pewnością odpada od monogamii te wszystkie cechy charakterystyczne, które zostały na niej wyryte na skutek jej pochodzenia ze stosunków własności — po pierwsze, panowanie mężczyzny, po wtóre: nierozważalność małżeństwa... Jeśli moralnie jest tylko małżeństwo oparte na miłości, to jest nim tylko takie, w którym trwa miłość...” (Fryderyk Engels: „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa”, PIW 1949)

**JAKO GOSPODARSTWO DOMOWE**

BADANIA budżetów rodzin pracowników gospodarki uspołecznionej (poza rolnictwem i i leśnictwem) mówią co następuje: Gospodarstwa domowe jednoosobowe dysponowały w 1971 roku przeciętnym dochodem w wysokości 30 577 złotych. W rodzinach dwuosobowych wypadło po 24 094 zł rocznie na osobę, w trzyosobowych po 20 133 zł, w czterosobowych po 16 828 zł, a w pięciosobowych po 13 870 zł, a w sześciuosobowych po 11 884 złote na osobę rocznie. Potwierdza to, że o poziomie ży-

cia rodziny nie decyduje u nas wysokość zarobków, lecz ilość osób na utrzymaniu pracujących członków rodziny. W reprezentatywnych badaniach GUS liczbiejście były rodziny pracowników fizycznych — przeciętnie po 3,25 osób — niż umysłowych: średnio po 3 osoby w rodzinie. W grupach rodzin o najniższych dochodach na osobę liczbiejście były rodziny pracowników fizycznych — średnio po 4,59 osób — niż umysłowych: po 4 osoby. Natomiast wśród rodzin o wysokich i najwyższych dochodach na członka, rodziny pracowników fizycznych liczyły mniej osób (od 2,95 do 1,53) niż rodziny pracowników umysłowych (od 3,16 do 1,79).

**JAKO ŚRODOWISKO PROKREACJI**

OPUBLIKOWANA w Roczniku Statystycznym GUS 1972 biologiczna prognoza ludności Polski na rok 2000 mówi o 38 milionach 590,5 tysiąca mieszkańców naszego kraju, biorąc pod uwagę najbardziej prawdopodobny rozwój przyrostu naturalnego. Prócz tego opracowano dwa warianty prognozy: niższy, w myśl którego będzie nas wówczas 37 mln 426 tys., i wyższy, mówiący o 40 milionach 639 tysiącach.

Biorąc pod uwagę wariant najbardziej prawdopodobny, w roku 2000 przypadnie na kilometr kwadratowy powierzchni naszego kraju 123,5 osoby (w grudniu 1970 — 104 osoby).

Przy zastosowaniu metod cybernetycznych, Józef Kossecki („Studia Demograficzne”) obliczył, że w razie systematycznej i usilnej pronagandy urodzeń, popartej bodźcami energetycznymi (czyli materialnymi) i informacyjnymi (należą do nich regulacje prawne, oficjalne eunucjacje, autentyczne pociągające modele życia itp.) — Polska liczyć będzie w 2000 roku 53 miliony mieszkańców, czyli prawie 170 osób na kilometr kwadratowy powierzchni.

**JAKO PODOPIECZNA PAŃSTWA**

PAŃSTWO przychodzi z pomocą rodzinie w formie świadczeń społecznych w pieniądzu i naturze. Rocznik Statystyczny GUS 1972 podaje, że w 1971 r. pierwsze wyniosły ponad 60 miliardów złotych, czyli średnio 1 336 zł na mieszkańca. Wartość drugich obliczono na 73,9 miliardów zł. Wśród nich najważniejsze pozycje to: oświata i wychowanie — 30,9 mld zł oraz ochrona zdrowia i opieka społeczna — 27,5 mld zł. W przeliczeniu na jednego mieszkańca naszego kraju, wartość pieniężna usług oświatowo-wychowawczych wyniosła w zeszłym roku 945 zł (wobec 690 zł w roku 1965), a świadczeń zdrowotnych i opiekuńczych 840 zł (w 1965 r. 580 zł).

GUS-owski szacunek świadczeń społecznych w naturze nie uwzględnił dopłat do hoteli robotniczych, do pracowniczych biletów miesięcznych w komunikacji kolejowej i autobusowej oraz do działalności socjalno-kulturalnej prowadzonej przez organizacje społeczne (z wyjąt-

kiem dopłat do związkowych czasopism pracowniczych).

**JAKO PODMIOT SENTENCJI**

W „NOWEJ KSIĘDZE” przysłów polskich i wyrażen przysłowiowych RODZINA należy do haseł najsłabiej reprezentowanych. Zespół redakcyjny umieścił zaledwie pięć sentencji na jej temat. Najstarsza z 1856 roku, brzmi:

„Gdy rodzina żyje w zgodzie, to jej bieda nie dobodzie”. Jej sąsiadka z 1894 roku głosi natomiast:

„Nie ma rodziny w złe godziny”. Co o tym sądzić? Ocenę zostawiamy Czytelnikom, ich doświadczeniu i obserwacji. Postanowiliśmy bowiem przekazać garść informacji o rodzinie bez komentarza — za to z życzeniami spokojnych świąt!

Irena Frąckowiak



Palac w Opinogórze.

(Foto — T. Radecki)

## WĘDRÓWKI PO POLSCE

# Opinogórskie Muzeum Romantyzmu

„NA MAZOWSZU JEST MIEJSCE ZWANE OPINOGÓRĄ. — Trzy pagórki wznoszą się wśród rozległej równiny — lasy z dala czarnymi ją otaczają wieńcem — gaje zielone, po niej rozsypane, przymajną w swoje żyzne różnopolne plaki lub twó-  
żliwe zajace — krzaki gdzieś niedaleko z błot i trzaskawik wznoszą galerie, wiatrem na wszystkie nachylane strony” — pisał Zygmunt Krasiński, który spędził tam bez troski jeszcze lata młodości i kilka innych, już później, pełnych gorzocy i trosk lat, kiedy przebywał we wzniesionym dia niego przez ojca — neogotyckim myśliwskim zameczku.

„ŚWIECI SIĘ JAK OPINOGÓRA!” — mówią okoliczni mieszkańcy Ciechanowa, robiąc aluzję do wieży prześwietlającej szczybami gotyckich okien od parteru aż po szczyt drugiego piętra.

Nie ma już wprawdzie „trwożliwych zajacy i różnopolnych plaków ani gajów zielonych, błot i trzaskawik jakie widywał poeta. Zameczek Opinogórski wznosił się raczej na ogolonym z roślinności niewielkim pagórku przez co jest jeszcze bardziej widoczny z daleka. Zapropjektował go pod koniec pierwszej połowy XIX wieku słynny architekt francuski Viollet-le-Duc, twórca licznych rekonstrukcji zabytków architektury średniowiecznej we Francji. Ojciec poety, generał Wincenty Krasiński, ulegając ówczesnej modzie romantyzmu, rozmiłowanego w ryerskich opowieściach, polecił le-Ducowi wykonać plan zameczku stojącego na baszcie, który by służył wyjazdom i powrotem gości z polowania. Nie musiała to być rezydencja — podaje stary folder — skoro rozległy pałac, nie istniejący dzisiaj, stał blisko, w tym samym parku opinogórskim. Miał to być najpiękniejszy zameczek świata, a talent le-Duca i jego poczucie harmonii sprawiło, że zameczek wydaje się znacznie większy niż w rzeczywistości. Miłowniura ta, z racji lekkości konstrukcji oraz białości tynków i sztukaterii, a także następczyni całej budowli, daje niezwykłe wrażenie monumentalizmu.

W Zameczku Opinogórskim mieści się od 1961 roku Muzeum Romantyzmu, a właściwie pamiętając po Zygmuncie Krasińskim, który obraz Opinogórę wraz z tamtejszą ematarną ka płcią — przeniósł do „Nieboskiej Komedii” „Irydion” i innych swoich utworów.

WE WNETRZACH, gdzie często-  
we zachowały się i gdzie odważ-  
nie dekoracyjną stylizację skłep-  
pion — podaje folder — starano się  
zgodnie z zamiłowaniem roman-  
tyzmu dać upust kolekcjonerstwu,  
gromadząc drobne przedmioty, me-  
ble w stylu Pierwszego Cesarstwa,  
popiersie Napoleona III, a także  
obraz portretu Krasińskiego; poety,  
jego matki i siostry oraz prozdok.  
Przeznie miejsce zajmuje wielki  
obraz pedzia Suchobolskiego, przed-  
stawiający bitwę pod Somosierra,  
na pierwszym planie z generałem  
Wincentym Krasińskim, który —  
jak wiadomo — nie brał udziału w  
tej bitwie! Ale polecił malarzowi,  
aby dorobił mu bohatera życia.  
„Muzeum jest urzekające, wy-  
chuchane i wypięczone traskiwą  
ręką” — powiedziała jedna ze zwie-  
dzających osób. — Przez Zame-  
czek Opinogórski przewija się oko-  
ło 15.000 gości w ciągu roku. — Miał  
na chodź po komatach w któ-  
rych przebywał poeta i siadać  
w parku na laweczce z napisami:  
„Niech pamięć moja zawsze ci be-  
dzie miła”. Ta kamienna laweczka  
to świadek romansu Zygmunta Kra-  
sińskiego z jego kuzynką Amelią  
Zaluską jedną z pierwszych mi-  
łotek poety uwieczniona potem w pa-  
staci Kornelii Metelli w „Irydionie”.

**DOKUMENT HISTORII**

NIEPOWTARZALNYM zbiorem szachów poszczycić się może krakowski poeta Jan Lehmann. Ka-  
da z figur przedstawia żoł-  
nierza — o zindywidu-  
alowanych rysach twarzy.  
Szachy te zostały wyko-  
nane najprawdopodobniej w  
jednym z oflagów podczas  
wojny przez polskiego ofi-  
cera.

(CAF — Zóchor)











NIEDZIELA 31 GRUDNIA
DZIS: Sylwestra
JUTRO: Nowy Rok

POGODA
DZIS słonecznie, temperatura od -8 do -2 st.
Wiatry słabe, południowo-wschodnie.

TEATR
WSPÓŁCZESNY - „Romans z wędrowni” g. 19.30 (niedziela i poniedziałek).

KINA
DELEFIN (tel. 460-70) - „Tradycje” g. 12, 15.30, 18, 20 - pol. - od lat 12; Maraton filmowy g. 22.15 (Ana...

DELEFIN (tel. 460-70) - „Tradycje” g. 12, 15.30, 18, 20 - pol. - od lat 12; Maraton filmowy g. 22.15 (Ana...

DELEFIN (tel. 460-70) - „Tradycje” g. 12, 15.30, 18, 20 - pol. - od lat 12; Maraton filmowy g. 22.15 (Ana...

DELEFIN (tel. 460-70) - „Tradycje” g. 12, 15.30, 18, 20 - pol. - od lat 12; Maraton filmowy g. 22.15 (Ana...

DELEFIN (tel. 460-70) - „Tradycje” g. 12, 15.30, 18, 20 - pol. - od lat 12; Maraton filmowy g. 22.15 (Ana...

DELEFIN (tel. 460-70) - „Tradycje” g. 12, 15.30, 18, 20 - pol. - od lat 12; Maraton filmowy g. 22.15 (Ana...

DELEFIN (tel. 460-70) - „Tradycje” g. 12, 15.30, 18, 20 - pol. - od lat 12; Maraton filmowy g. 22.15 (Ana...

DELEFIN (tel. 460-70) - „Tradycje” g. 12, 15.30, 18, 20 - pol. - od lat 12; Maraton filmowy g. 22.15 (Ana...

lat 18; INA (Stargard) - „Morska przygoda” g. 12, „Michał Strogoc...”

FORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
DELEFIN - „Dziś i wczoraj” g. 10.30; poniedziałek: „Gwiazdki” g. 10.30; POLONIA - „Dwójka...”

DELEFIN (tel. 460-70) - „Tradycje” g. 12, 15.30, 18, 20 - pol. - od lat 12; Maraton filmowy g. 22.15 (Ana...

DELEFIN (tel. 460-70) - „Tradycje” g. 12, 15.30, 18, 20 - pol. - od lat 12; Maraton filmowy g. 22.15 (Ana...

DELEFIN (tel. 460-70) - „Tradycje” g. 12, 15.30, 18, 20 - pol. - od lat 12; Maraton filmowy g. 22.15 (Ana...

DELEFIN (tel. 460-70) - „Tradycje” g. 12, 15.30, 18, 20 - pol. - od lat 12; Maraton filmowy g. 22.15 (Ana...

DELEFIN (tel. 460-70) - „Tradycje” g. 12, 15.30, 18, 20 - pol. - od lat 12; Maraton filmowy g. 22.15 (Ana...

DELEFIN (tel. 460-70) - „Tradycje” g. 12, 15.30, 18, 20 - pol. - od lat 12; Maraton filmowy g. 22.15 (Ana...

DELEFIN (tel. 460-70) - „Tradycje” g. 12, 15.30, 18, 20 - pol. - od lat 12; Maraton filmowy g. 22.15 (Ana...

DELEFIN (tel. 460-70) - „Tradycje” g. 12, 15.30, 18, 20 - pol. - od lat 12; Maraton filmowy g. 22.15 (Ana...

DELEFIN (tel. 460-70) - „Tradycje” g. 12, 15.30, 18, 20 - pol. - od lat 12; Maraton filmowy g. 22.15 (Ana...

PONIEDZIAŁEK
8 Dia dzieci „Nieuchwytni mściele...”

PONIEDZIAŁEK
8 Dia dzieci „Nieuchwytni mściele...”

PONIEDZIAŁEK
8 Dia dzieci „Nieuchwytni mściele...”

PONIEDZIAŁEK
8 Dia dzieci „Nieuchwytni mściele...”

PONIEDZIAŁEK
8 Dia dzieci „Nieuchwytni mściele...”

PONIEDZIAŁEK
8 Dia dzieci „Nieuchwytni mściele...”

PONIEDZIAŁEK
8 Dia dzieci „Nieuchwytni mściele...”

PONIEDZIAŁEK
8 Dia dzieci „Nieuchwytni mściele...”

PONIEDZIAŁEK
8 Dia dzieci „Nieuchwytni mściele...”

PONIEDZIAŁEK
8 Dia dzieci „Nieuchwytni mściele...”

PONIEDZIAŁEK
8 Dia dzieci „Nieuchwytni mściele...”

użonych” 12.35 Opowiadanie „Nowe...”

WIADOMOŚCI: 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 23.50; SERWIS RYBACZKI: 24.

WIADOMOŚCI: 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 23.50; SERWIS RYBACZKI: 24.

WIADOMOŚCI: 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 23.50; SERWIS RYBACZKI: 24.

WIADOMOŚCI: 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 23.50; SERWIS RYBACZKI: 24.

WIADOMOŚCI: 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 23.50; SERWIS RYBACZKI: 24.

WIADOMOŚCI: 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 23.50; SERWIS RYBACZKI: 24.

WIADOMOŚCI: 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 23.50; SERWIS RYBACZKI: 24.

WIADOMOŚCI: 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 23.50; SERWIS RYBACZKI: 24.

WIADOMOŚCI: 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 23.50; SERWIS RYBACZKI: 24.

WIADOMOŚCI: 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 23.50; SERWIS RYBACZKI: 24.

zaka Jazowa, 19.33 z melodii i pieśniami w Nowy Rok. 20 Międzynarodowa audycja noworoczna „Złoty kotylnik” 22 z kraju i ze świata.

7.30 Solo na kawiarniach. 7.45 W roli głównej - The Fifth Dimension.

7.30 Solo na kawiarniach. 7.45 W roli głównej - The Fifth Dimension.

7.30 Solo na kawiarniach. 7.45 W roli głównej - The Fifth Dimension.

7.30 Solo na kawiarniach. 7.45 W roli głównej - The Fifth Dimension.

7.30 Solo na kawiarniach. 7.45 W roli głównej - The Fifth Dimension.

7.30 Solo na kawiarniach. 7.45 W roli głównej - The Fifth Dimension.

7.30 Solo na kawiarniach. 7.45 W roli głównej - The Fifth Dimension.

7.30 Solo na kawiarniach. 7.45 W roli głównej - The Fifth Dimension.

7.30 Solo na kawiarniach. 7.45 W roli głównej - The Fifth Dimension.

7.30 Solo na kawiarniach. 7.45 W roli głównej - The Fifth Dimension.

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA” w Szczecinie, REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czaplinski (redaktor naczelny), R. Gomerski (z-ca red. naczelny); sekretariat redakcji 487-41; zastępca redaktora naczelnego 487-41; sekretarz redakcji 487-41; tłumacz 487-41; korektor 487-41; kłopoty 487-41; drukarnia 487-41; druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne, M-2

W Monachium – trzeci, w Szczecinie pierwszy

# Władysław Szuszkiewicz zwycięzcą XIX plebiscytu Czytelników „Kuriera Szczecińskiego”



**P**O RAZ dziewiętnasty Czytelnicy „Kuriera Szczecińskiego” ustalili listę najlepszych sportowców województwa szczecińskiego. Do „złotej dziesiątki” kandydowało



dalejczy się szosowcem. W Baltyckim Wysiegu Przyjaźni zajął czwarte miejsce. Został powołany do kadry na XXVI WP. W 1972 r. rozpoczął studia na WSN w Szczecinie.

**3. IZABELA SZUSZKIEWICZ** (Wiskord).



Utrata trzech palców u nóg podczas przejazdu Naroznego Płara Mont Blanc nie odstraszyła tego dzielnego wspinacza od gór. W pierwszych mieniących tego roku wraz z kolegami dokonał wyczynu, który wywołał podziw w świecie alpinistycznym. Po sukcesach



włączono go do grona najlepszych szosowców. W 1972 roku reprezentował barwy Polski w jubileuszowym XXV Wyścigu Pokoju, pełniąc funkcję kapitana drużyny. Cz. Polewiak uważany jest za niekoronowanego króla crossu. Powołano go więc do kadry na MS w wysie-



poloгу wznowiła treningi i zdołała zakwalifikować się do kadry olimpijskiej. Brała udział w monachijskich igrzyskach.

**8. PAWEŁ WANIOROK** (MKS Pogon).

Był filarem II-ligowego zespołu MKS Pogon, który w 1972 r. zdo-



59 zawodniczek i zawodników z różnych miejscowości woj. szczecińskiego. Ponieważ rok 1972 upłynął pod znakiem igrzysk Olimpijskich w gronie faworytów znaleźli się oczywiście wszyscy nasi reprezentanci na XX IO a medalista z Monachium, kajakarz Wiskordu, Władysław Szuszkiewicz otrzymał najwięcej głosów, jego bowiem



Wielokrotnie reprezentowała barwy Polskie na olimpiadach. Miała jednak spore kłopoty aby zakwalifikować się do ekipy monachijskiej. Dokończona w ostatniej chwili wraz ze swą koleżanką klubową, Ewą Grajkowską udowodniły, że zasłużyły w pełni na ten zaszczyt.

Na torze olimpijskim w Monachium wywalczyły punktowane 6 miejsce. Były więc drugą osadą kajakową, które zdobyły punkty dla naszych barw. I. Szuszkiewicz jest także mistrzynią Polski.

**4. TADEUSZ PIOTROWSKI** (Szczecińskie Koło Klubu Wysokogórskiego).



Zawodnik bardzo wytrzymały, nieustępliwy w walce. Dokonał nieotwartego w polskim kolarstwie wyczynu – po wyeliminowaniu go z kadry sam się przygotowywał do startu osiągając wyniki podobne jak kadrowicze. Ponownie więc



gach przełowych. W chwili obecnej przebywa w Szwajcarii.

**6. EWA GRAJKOWSKA** – (Wiskord).

W Monachium pływala razem z Izabelą Szuszkiewicz. W Polsce zawodniczki nie startowały najmniejszą osobno. Świetna kajakarka z Żydowic przyczyniła się do zdobycia przez swój klub miana najlepszego w Polsce.

**7. JADWIGA WILEJTO** (Luznik Trzebież).

Ubiegłoroczna triumfująca naszego plebiscytu, w tym roku nie wiele miała czasu aby przygotować się do sezonu. W kilka tygodni po



był awans do ekstraklasy. W I lidze Pogon spisywała się dzielnie, a Paweł Waniorok został najlepszym snajperem ekstraklasy w rundzie jesiennej. Zdobyl także uznanie fachowców – selekcjonerzy powołali go do kadry narodowej.

**9. KRZYSZTOF PIERWIEŃCKI** (MKS Pogon).

Młody pięciarż Pogoni w tym roku zdobył tytuł mistrza Polski w wadze lekkopółśredniej. W kilka tygodni później, w Bukareszcie, wywalczył złoty medal na młodzieżowych mistrzostwach Europy. Krzysztof Pierwieńcki reprezentował barwy Polski na Olimpiadzie w Monachium.

**10. RYSZARD KONKOLEWSKI** (MKS Gryf).

1972 r. W „złotej dziesiątce” znalazły się także dwie kajakarki z Żydowic. Tak więc kajakarce i Wiskord odnieśli w XIX plebiscycie „zespolowe” zwycięstwo. Drugie miejsce zajmują kolarze i Gryf – trzech przedstawicieli. Obie te dyscypliny reprezentują w woj. szczecińskim najwyższy poziom, są wizytówką sportową naszego regionu.

DZIS na łamach gazety przedstawiamy laureatów tegorocznego konkursu.

**1. WŁADYSŁAW SZUSZKIEWICZ** (Wiskord).

W swej bogatej i pięknej karierze, w czasie wieloletnich startów zdobył aż czterdzieści tytułów mistrza Polski w różnych konkurencjach, był w finałach mistrzostw świata i Olimpiad w Meksyku, był blisko medalowego sukcesu – brakowało jednak przelotowego szczęścia. Ocierał się więc o podium. Dopiero w Monachium, wtedy kiedy nikt nie stawiał na polską dwójkę, poznańsko-szczecińska para: Rafał Piśczek – Władysław Szuszkiewicz wywalczyła brązowy medal. Drugi medal w historii polskiego kajakarstwa, pierwszy w ponad czterdzielcioletniej działalności kajakarstwa szczecińskiego. W. Szuszkiewicz był także asem atutowym zespołu Wiskordu, który w tym roku ponownie zdobył tytuł mistrza Polski.

**2. BERNARD KRĘCZYŃSKI** (MKS Gryf).

Pochodził ze Stargardu. Należy do młodej generacji kolarzy Pracowity i wytrzymały dysponujący dużą szybkością kolarz Gryfa wchodził w skład drużyny torowej, która w Monachium wywalczyła czwarte miejsce. Zajmował także wysokie lokaty (drugie) w torowych mistrzostwach Polski. Właśnie przyczynił się do zdobycia przez swój klub miana najlepszego zespołu torowego w Polsce. B. Kręczyński jest także dobrze zapowia-

## Złota trójka trenerów



**1. WALDEMAR MOSBAUER** (MKS Gryf). Od wielu lat pełni funkcje trenera kolarzy LZS naszego województwa a po wyjeździe Bernarda Pruskiego jest trenerem koordynatorem MKS Gryf. Specjalizuje się w kolarstwie torowym. Też LZS szczeciński w tej dziedzinie mają spore osiągnięcia. Pod kierownictwem W. Mosbauera wyrosło w naszym województwie wielu sławnych torowców. W tym roku Gryf został uznany za najlepszą sekcję kolarstwa torowego w Polsce.



**2. KAZIMIERZ KOZIARAS** (ZKS Wiskord). Niedługo były zawodnik, wielokrotny mistrz i reprezentant Polski a obecnie trener-koordynator kajakarzy Wiskardu – najlepszej sekcji w Polsce. Był głównym trenerem żeńskiej dwójki: Szuszkiewicz – Grajkowska, która w Monachium wywalczyła 6 miejsce. Sekcja posiada wielu dobrych zawodników, utalentowaną młodzież. Można się, że raz odkryty talent w Wiskordzie, nie może zginąć, musi się stale rozwijać.



**3. BOGUSŁAW DUDZIAK** (MKS Szczecin). Prowadzona przez B. Dudziaka i jego żonę sekcja gimnastyczna Międzyskolnego Klubu Sportowego z roku na rok odnosi coraz większe sukcesy. Szczeciński MKS jest kuznią talentów. Zawodnicy tego klubu są znani na arenach krajowych. Na VI OIMS w Łodzi wywalczyli 3 miejsce zdobywając 11 medali w tym 2 złote. Na mistrzostwach Polski w klasie mistrzowskiej MKS zajął 4 miejsce podobnie jak w klasie I. Członkowie sekcji gimnastycznej MKS to wychowankowie małżonk Dudziaków.

Kilka lat temu chłopiec z Choszczyna wygrał wyścig dla niekrzeszonych organizowany przez „Głos Szczeciński”. Szybko rozwija się jego talent pod kierownictwem doświadczonych trenerów. Największe sukcesy odnosi na torze. W tym roku wraz z Kaczą zdołał tytuł mistrza Polski w tandemach. Kandydat na Montreal.

Na naszych zdjęciach: W. Szuszkiewicz, B. Kręczyński, I. Szuszkiewicz, T. Piotrowski, Cz. Polewiak (górny rząd), E. Grajkowska, J. Wilejto, P. Waniorok, K. Pierwieńcki, R. Konkolewski (dolny rząd).

Oprac. Tadeusz Rek

### Nagrody dla Czytelników

W SIEDZIBIE naszej redakcji odbyło się losowanie nagród dla Czytelników – uczestników plebiscytu. Losowano 10 nagród.

Pierwszą nagrodę – radio tranzystorowe – wylosował Tadeusz Biłski – Szczecin, ul. Matkowskiego 29 m. 5.

Kupony losujące wylosowali: Janina Hozbe – Szczecin, pl. Lotników 6-11, Krystyna Kółeczko – Gryfice, ul. Sportowa 12 I-a-5, H. Masalska – Szczecin, ul. Boh. Wacławów 75, Barbara Rochowicz – Gryfino, ul. Pionierów 2-1, Tadeusz Palerki – Szczecin, ul. Wolgostka 2-2, Halina Czerniol – Trzebież, ul. Łączna 7, Stanisław Godlewski – Szczecin, ul. Floriana 1-a-5, Jerzy Wojciech – Szczecin, ul. Portowa 21, Juffan Wójcik – Tartowo Toru, p.l.a Suchan, pow. Stargard Szczec.